GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — NIEDZIELA, 15 LUTEGO 1948 R. — Nr 45 (1148)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 13
Telefony:
Redaktor Naczelny — [illegible]
Zast. Red. Nacz. — [illegible]
Sekretariat — [illegible]
Dział Miejski — 8-83-37
Redakcja nocna — 8-82-25
ADMINISTRACJA: Warszawa — Smolna Nr 13, tel. 8-29-84
KOLPORTAŻ: tel. 8-71-84

Nowe zapory wodne

W najbliższych latach przewiduje się budowę nowych zapór wodnych w Czchowie na Dunajcu, na Bystrzycy Świdnickiej, w Mianowie, na Górnej Wiśle w Goczałkowicach i na Sanie pod Dynowem.

Również ma być wybudowana zapora między Porąbką a Żywcem, przy czym oblicza się ją tak, by powstałe po jej wybudowaniu jezioro sięgało aż po Żywiec.

W północnej Polsce projektowane są zapory na Narwi i w okolicach Wizny. Zapora ta stworzyłaby największe sztuczne jezioro w Polsce.

RZĄD RADZIECKI NIE UZNA
uchwał konferencji „trzech" w sprawie Niemiec

MOSKWA, 14.2 (PAP). Podano do wiadomości, że w związku z wyznaczoną na 19 lutego konferencją Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Niemiec, ambasador ZSRR w Londynie, Zarubin, odwiedził ministra Bevina i złożył imieniem rządu radzieckiego następujące oświadczenie:

Rząd radziecki dowiedział się z prasy, że Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja, zamierzają rozpocząć dnia 19 lutego w Londynie konferencję dla omówienia zagadnień, dotyczących Niemiec. Z opublikowanych komunikatów wynika, że na konferencji tej mają być rozpatrywane problemy, związane z ogólną polityką Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji wobec Niemiec, problemy przyszłego ustroju zachodnich Niemiec, kontroli nad Zagłębiem Ruhry, sprawy reparacji, bezpieczeństwa i inne.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Wielkiej Brytanii, że zwołanie takiej konferencji dla omówienia problemów, objętych kompetencją wszystkich mocarstw okupacyjnych i dotyczących interesów innych krajów europejskich — jest naruszeniem uchwał poczdamskich i innych decyzji 4 mocarstw.

Rząd radziecki zwraca również uwagę rządu brytyjskiego na fakt, że zgodnie z deklaracją o klęsce Niemiec z 5 czerwca 1945 r., rządy 4 mocarstw, okupujących Niemcy, przejęły najwyższą władzę i wszystkie kompetencje b. rządu niemieckiego. Rządy 4 mocarstw zobowiązały się równocześnie ustalić statut Niemiec lub jakiegokolwiek obszaru, który w chwili podpisania deklaracji stanowił część terytorium niemieckiego.

Problemy, znajdujące się na porządku dziennym konferencji Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, należą do spraw, które mogą być rozwiązane jedynie na podstawie wspólnego porozumienia wszystkich mocarstw, okupujących Niemcy.

Zwołanie konferencji Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, stanowi naruszenie układów o kontroli nad Niemcami i o traktowaniu Niemiec, jako jednej całości.

W związku z powyższym rząd radziecki komunikuje rządowi brytyjskiemu, że nie uzna decyzji, jakie zostaną uchwalone na konferencji wyżej wspomnianej.

×

Podobne oświadczenie złożyli ambasadorowie ZSRR w Paryżu i w Waszyngtonie.

SED walczy o zjednoczenie Niemiec

BERLIN, 14.2. (PAP). W Berlinie zakończyły się dwudniowe obrady Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED).

Referat o aktualnych zagadnieniach partii wygłosił przewodniczący **Wilhelm Pieck**, który podkreślił konieczność prowadzenia dalszej walki o zjednoczenie Niemiec.

—o—

Podpisano statut Banku Niemieckiego

FRANKFURT, 14.2. (PAP). — Generałowie Clay i Robertson podpisali w sobotę statut Banku Niemieckiego, utworzonego w ramach nowej administracji Bizonii. Na mocy tego statutu Bank Niemiecki został upoważniony do emisji banknotów skarbowych w razie nieosiągnięcia porozumienia w tej sprawie przez 4 mocarstwa.

—o—

Zacieśnia się współpraca czechosłowacko-bułgarska

PRAGA, 14.2 (PAP) Poseł bułgarski w Pradze **Simow** oświadczył na konferencji prasowej, iż czechosłowacko - bułgarski układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej podpisany zostanie jeszcze przed wyborami do parlamentu czechosłowackiego, prawdopodobnie w maju lub czerwcu br.

—o—

Rumunia ratyfikowała układ o przyjaźni z ZSRR

BUKARESZT, 14.2 (PAP), Dnia 13 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu rumuńskiego ,na którym został ratyfikowany układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z ZSRR, podpisany w Moskwie 4 lutego br.

Na posiedzeniu parlamentu obecni byli członkowie Prezydium Ludowej Republiki Rumuńskiej, członkowie rządu z premierem Grozą na czele, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele prasy.

W Niemczech zachodnich nie ma demokratyzacji i demilitaryzacji

BERLIN, 14.2 (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli, omówiono sprawy związane z demilitaryzacją i demokratyzacją Niemiec. Przedmiotem dyskusji było memorandum radzieckie, zajmujące się wykonaniem decyzji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o demilitaryzacji Niemiec, powziętej w kwietniu 1947 roku w Moskwie.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, starali się przedstawić powody, dla których powyższa decyzja nie została wykonana w zachodnich strefach okupacyjnych.

Wiadomo jednakże, że postanowienia konferencji moskiewskiej są w dalszym ciągu sabotowane przez mocarstwa zachodnie.

PANOSZY SIĘ RUCH FASZYSTOWSKI

I tak np. w amerykańskiej strefie okupacyjnej pod różnymi nazwami, jak „Gwardii Obywatelskiej", „Policji Przemysłowej" ,itp., istnieją i powstają nadal nowe niemieckie formacje o charakterze wojskowym, w których szeregach znajduje się już ponad 50 tysięcy ludzi.

W strefie tej są również polskie formacje wartownicze, liczące do 40 tysięcy osób. W strefie brytyjskiej nie rozwiązano szeregu formacji wojskowych b. hitlerowskich sił zbrojnych oraz faszystowskich oddziałów spod znaku Andersa, „Królewskiej Armii Jugosłowiańskiej" itp.

Podobnie przedstawia się sprawa z likwidacją fabryk i zakładów wojskowych oraz ze zniszczeniem obiektów militarnych w strefach zachodnich.

GENERAŁOWIE UCHYLAJĄ SIĘ OD DYSKUSJI

Nie będąc w stanie zaprzeczyć podanym przez radziecką delegację faktom, generałowie: **Clay, Robertson i Koenig**, uchylili się od rozpatrzenia konkretnych wniosków radzieckich w sprawie demilitaryzacji oraz nalegali na przerwanie dyskusji na ten temat.

PRZEŚLADOWANIE RUCHU DEMOKRATYCZNEGO

Marszałek Sokołowski poruszył następnie sprawę prześladowania demokratycznego ruchu Kongresu Narodu Niemieckiego, w zachodnich strefach okupacyjnych. Delegacja radziecka złożyła wniosek o udzielenie zezwolenia komitetom tego Kongresu na rozszerzenie ich działalności na całym terytorium Niemiec F

Jednakże — jak wynikło z dalszych dyskusji — delegaci anglosascy postanowili pozostać przy dotychczasowej polityce, stosowanej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Uchwały frankfurckie są niebezpieczeństwem dla Europy
Minister Masaryk o zagadnieniu niemieckim

PRAGA, 14.2. (PAP). — W przemówieniu, wygłoszonym w komisji spraw zagranicznych parlamentu czechosłowackiego, minister spraw zagranicznych **Masaryk** oświadczył, że zagadnienie przyszłości Niemie posiada olbrzymie znaczenie dla Czechosłowacji.

Uchwały frankfurckie i postępowanie władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich są poważnym niebezpieczeństwem nie tylko dla Czechosłowacji, ale i dla całej Europy. Masaryk uważa żądania radzieckie w sprawie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec oraz reparacji, jak też ostatni protest marsz. Sokołowskiego, za całkowicie uzasadniony.

Min. Masaryk wskazał dalej na trudności, z jakimi spotyka się Czechosłowacja w swych stosunkach handlowych z zachodnimi strefami Niemiec. Czechosłowacja zmuszona była do podpisania w 194[illegible] r. lichwiarskiego układu, zmuszającego ją do opłaty w dolarach kosztów przewozu towaru przez te strefy.

Wszystkie protesty i żądania pokrycia kosztów przewozu z niemieckich należności reparacyjnych — pozostały nieuwzględnione przez amerykańskie władze okupacyjne.

Mówca wystąpił przeciwko zmniejszeniu ilości fabryk niemieckich, przeznaczonych na reparacje, z 1.770 do 681. Podkreślił on, że w ciągu 1947 r. zdemontowano jedynie 200 fabryk. Protesty Czechosłowacji w Londynie i Waszyngtonie przeciwko jednostronnym decyzjom o poziomie wytwórczości niemieckiej i o zniżeniu reparacji — również pozostały bez rezultatu.

Jednolity front węgierskich partii robotniczych

BUDAPESZT, 14.2. (PAP). W Budapeszcie odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej węgierskiej partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na którym była omawiana sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna.

Po skonstatowaniu całkowitej jednomyślności wszystkich członków zebrania, komisja stwierdziła z całym naciskiem, iż należy wszystkimi środkami zapewnić rozwój gospodarczy i polityczny demokracji węgierskiej.

Komisja podkreśliła konieczność usunięcia z węgierskiego ruchu robotniczego elementów prawicowych — wrogów demokracji ludowej.

BUDAPESZT, 14.2. (PAP). Jak donosi dziennik „Sabad Nep", w miejscowości Gyosgyer odbyło się wspólne posiedzenie robotników zakładów metalurgicznych — członków partii komunistycznej i socjaldemokratycznej.

W powziętej rezolucji zebrani domagają się wypowiedzenia bezlitosnej walki wrogom jedności robotniczej. Robotnicy węgierscy zwracają się do kierownictwa partii socjaldemokratycznej z wezwaniem, aby podjęło energiczne kroki przeciwko żywiołom prawicowym w łonie partii i przeprowadziło gruntowną czystkę.

Jak się wychowuje nowych kandydatów na władców świata

WASZYNGTON, 14.2 (PAP). Przeprowadzona ostatnio przez Instytut Badania Opinii Publicznej (Gallupa) ankieta, wykazała, że głównym przedmiotem zainteresowania społeczeństwa amerykańskiego jest w dalszym ciągu inflacja oraz niebezpieczeństwo depresji.

Inna ankieta, przeprowadzona na temat podstawowych wiadomości politycznych obywateli USA, ujawniła, że połowa indagowanych nie słyszała nigdy o Haroldzie Stassenie kandydacie na prezydenta USA, dwie trzecie nie wie, gdzie leży Grecja, a 40 proc. nie mogło odpowiedzieć na pytanie kim jest gen. Franco.

Misja wojskowa USA w Grecji kontroluje doniesienia korespondentów

NOWY JORK, 14.2 (Obsł. wł.). Prasa brytyjska donosi, że misja wojskowa USA w Grecji kontroluje w rzeczywistości wszystkie korespondencje dziennikarzy amerykańskich z tego kraju. Misja zabroniła publikowania bez cenzury jakichkolwiek wiadomości, dotyczących posunięć St. Zjednoczonych w Grecji.

Niektórzy korespondenci amerykańscy wskazują również, że przedstawiciele misji udzielają instrukcji dziennikom greckim w sprawach dotyczących wyświetlania sytuacji na froncie. Czyni się to oczywiście za pośrednictwem greckich osób oficjalnych.

Korespondent agencji United Press stwierdza, że w wyniku ograniczenia swobody informacji, pisma greckie codziennie publikują wiadomości o działaniach wojennych, nie odpowiadające prawdzie. Korespondent twierdzi m. inn., że oficjalne dane na temat strat armii demokratycznej zostały zwiększone kilkakrotnie.

Z działań Armii Ludowej w Grecji

BELGRAD, 14.2. (SAP) — Radiostacja Wolnej Grecji podaje komunikat agencji „Elefteri Ellada", omawiający operacje wojenne ludowej armii greckiej na terenie całego kraju.

Szczególną aktywność oddziały armii greckiej wykazały ostatnio w Rumelii i na terenie Macedonii centralnej, gdzie dokonano licznych ataków przeciwko głównym węzłom komunikacyjnym i punktom umocnionym armii rządowej.

W Rumelii oddziały greckiej armii ludowej uwolniły wiele miejscowości, a m. inn. Kavaotre, Sidera i innych. W czasie walk o miejscowość Aivlaside, która została zdobyta, rozgromiono 4 kompanie nieprzyjacielskiej armii. Na odcinku Trichomia oddziały armii demokratycznej zaatakowały armię rządową w miejscowościach Agia Deftera i Pendakorfu. Nieprzyjaciel utracił 15 zabitych, 7 rannych i wielką liczbę wziętych do niewoli. Zdobyto 3 ciężkie moździerze z amunicją, 2 stacje nadawcze, wielką liczbę karabinów i innego materiału wojennego.

Artyleria powstańcza ostrzelała w Rumelii oddziały nieprzyjacielskie w pobliżu mostu Mikrovkisi. Oddziały greckiej armii ludowej, operujące w okolicach doliny Armiros w Tessalii, zaatakowały stanowiska nieprzyjacielskie w wielu miejscowościach i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Rośnie aktyw partii robotniczych Warszawy

W poszczególnych dzielnicach kraju oraz w szeregu zakładów pracy trwają wspólne kursy szkoleniowe członków PPR i PPS. Akcją tą objętych jest łącznie około 1.000 członków obu partii. W najbliższych dniach uruchomionych będzie kilkanaście kursów m. inn. w fabrykach: Gerlacha, Wedla i w fabryce „Perun".

Ponadto Komitet Warszawski PPR zorganizował 2 kursy szkoleniowe dla prelegentów swojej organizacji. Kursy obejmują łącznie 60 osób i trwać będą 8 miesięcy. Komitet Warszawski PPR zorganizował również jeden kurs szkoleniowy dla wykładowców na kursach partyjnych.

Komitet Gospodarczy strefy radzieckiej wzywa Niemców do zwiększenia produkcji

BERLIN, 14.2 (SAP). — Na pierwszym posiedzeniu nowego komitetu gospodarczego utworzonego przez marszałka Sokołowskiego w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec uchwalono tekst odezwy do rolników i robotników niemieckich w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W odezwie wzywa się rolników do jak najlepszego przeprowadzenia zasiewów wiosennych, robotników fabrycznych do jak najwydajniejszej produkcji traktorów. W odezwie apeluje się również do niemieckich związków zawodowych, aby zajęły się utworzeniem ruchomych warsztatów reparacyjnych, które obsługiwać będą okolice wiejskie.

„Ani jeden ar ziemi ornej nie może pozostać w stanie niewykorzystanym" — stwierdza się w odezwie niemieckiej komisji gospodarczej. Odezwa podpisana została przez przedstawicieli pięciu prowincji niemieckich znajdujących się w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz przez przedstawicieli niemieckich organizacji demokratycznych łącznie z Partią Jedności Socjalistycznej, Partią Chrześcijańsko - Demokratyczną i Partią Liberalno - Demokratyczną.

Tow. GOMUŁKA-WIESŁAW i tow. GOTTWALD protektorami imprezy kolarskiej „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava"

Protektorat nad międzynarodowymi zawodami kolarskimi, organizowanymi przez „GŁOS LUDU", wspólnie z praskim dziennikiem „RUDE PRAVO", w dniach od 1—9 maja br. na trasie Warszawa — Praga — Warszawa — objęli: Sekretarz Generalny Polskiej Partii Robotniczej, tow. GOMUŁKA - WIESŁAW oraz Przewodniczący Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, tow. KLEMENS GOTTWALD.

Próby rozbicia Światowej Federacji Zw. Zaw.
(Telefonem od własnego korespondenta)

Podczas gdy przywódcy Światowej Federacji Związków Zawodowych we Francji i na całym świecie robią wysiłki dla ocalenia jedności Federacji, brytyjscy i amerykańscy przywódcy opracowują w Londynie ostatnie szczegóły planu dokonania rozłamu przy pomocy projektowanej konferencji „związkowców marshallowskich". Francuscy przywódcy związkowi wyrażają dziś poważne zaniepokojenie z powodu roli, jaką odgrywa obecnie przewodniczący Światowej Federacji Arthur Deakin.

Reakcja Światowa podchwyciła różnicę zdań pomiędzy brytyjskim Kongresem Związków Zawodowych (TUC) a innymi członkami Światowej Federacji Związków Zawodowych, jako doskonałą okazję dla siania dalszej niezgody.

TUC wystosował niedawno ultimatum do Federacji Światowej, że jeśli ŚFZZ nie zwoła w lutym konferencji dla omówienia planu Marshalla, TUC zorganizuje odrębną konferencję. Benoit Frachon oświadczył dziś w Paryżu: „Nie możemy dostrzec innych motywów gróźb Deakina, jak tylko chęć stworzenia trudności dla ŚFZZ. Zebranie Biura Wykonawczego i Komitetu odbędzie się w kwietniu. Na tych zebraniach omówione zostaną problemy odbudowy powojennej, zgodnie z decyzją paryskiego i londyńskiego zjazdu Federacji w roku 1945. Wykażemy wówczas czarno na białym, że zachodzi ogromna różnica pomiędzy prawdziwą odbudową a intencjami twórców planu Marshalla".

W dalszym ciągu stwierdził Frachon, że masy pracujące w każdym kraju muszą podjąć energiczną i szybką akcję przeciwko wszystkim, którzy popierają rozbijacką taktykę wrogów klasy robotniczej. Przywódcy Federacji podkreślili dziś, że różnica 6 tygodni pomiędzy datą Zjazdu, żądanego przez Deakina, a datą projektowaną przez większość członków egzekutywy — nie powinna być wyolbrzymiana do sztucznego sporu międzynarodowego.

Jasne jest jednak, że istnieje wielka różnica pomiędzy dyskusją nad planem Marshalla, któremu sprzeciwia się szereg najpoważniejszych członków Federacji, a rozmowami na temat odbudowy. Ultimatum brytyjskiego kongresu związków zawodowych ma na celu posłużenie się planem Marshalla dla rozbicia Federacji.

Tymczasem w Londynie obradują przywódcy TUC z przybyłymi z Ameryki: sekretarzem C. I. O. Jamesem Carey, kierownikiem wydziału zagranicznego C.I.O. Michaelem Ross oraz amerykańskim zastępcą generalnego sekretarza ŚFZZ Elmerem Cope — nad dalszą taktyką doprowadzenia do rozłamu.

ZWYCIĘSTWO KOMUNISTÓW W LONDYŃSKICH WYBORACH ZWIĄZKOWYCH

LONDYN 14.2 (PAP). Na dorocznej konferencji londyńskiej Rady Związków Zawodowych, która reprezentuje przeszło pół miliona robotników, na kierowniczych stanowiskach wybranych zostało kilku wybitnych komunistów brytyjskich.

Sekretarzem Komitetu Wykonawczego został znany działacz związkowy Jacobs. W skład Komitetu weszli ponadto komuniści: Berrid, Kennedy, Waver, Bass, Morris i inni.

—o—

ODCZYT prof. Pieńkowskiego na dzielnicy PPR

Dziś, dnia 15 lutego, o godz. 11, w sali KD Praga - Centralna, ul. Stalowa 71, PROF. UNIW. WARSZ., PIEŃKOWSKI, wygłosi odczyt z przezroczami pt. „ENERGIA ATOMOWA".

Po odczycie odbędzie się część artystyczna w wykonaniu zespołu Państwowego Praskiego Gimn. i Liceum Żeńsk. Wstęp wolny.

W obronie przemysłu francuskiego

PARYŻ, 14.2. (PAP). W niedzielę odbędzie się w St. Denis pierwszy kongres komitetu obrony przemysłu i handlu oraz rzemiosła, celem ustalenia środków walki z ekspansjonizmem amerykańskim.

—o—

Anglia kupuje ryby dla Niemców

LONDYN, 14.2. (SAP). — Zakończone zostały rokowania brytyjsko - norweskie w sprawie zakupu ryb, przeznaczonych dla anglo-amerykańskich stref okupacyjnych w Niemczech. Władze brytyjskie zakupią 110.500 ton śledzi i sielaw morskich za ogólną sumę 3.250 tysięcy funtów szterlingów.

—o—

Murray przed sądem
„Ustawa Tafta-Hartleya jest pogwałceniem konstytucji"

NOWY JORK, 14.2. (PAP). 20 lutego rozpocznie się proces przeciwko przewodniczącemu Kongresu przemysłowych związków zawodowych — Murrayowi.

Murraya oskarża się o pogwałcenie ustawy Tafta — Hartley'a, zabraniającej związkom zawodowym wydatkowania funduszy związkowych na cele polityczne. Konkretną podstawą aktu oskarżenia jest fakt wzięcia udziału przez jedną z gazet związkowych w akcji przedwyborczej.

W związku ze zbliżającym się procesem, Murray ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że ustawa Tafta — Hartley'a jest sprzeczną z konstytucją. Celem jej jest likwidacja związków zawodowych i pozbawienie ich przywódców możliwości swobodnego omawiana zagadnień politycznych.

Prasa wskazuje, że ministerstwo sprawiedliwości wszczęło sprawę przeciwko Murrayowi bez zbytniego zapału, obawiając się osłabienia pozycji partii demokratycznej w kampanii wyborczej. W kołach tego ministerstwa liczą się z możliwością, że sąd uzna ustawę Tafta — Hartley'a za niezgodną z konstytucją.

Sam Taft oświadczył, że rząd być może, popełnił błąd wszczynając dochodzenie przeciwko Murrayowi.

W KILKU wierszach

☐ **WASZYNGTON. W dniu wczorajszym przedstawiciel Polski podpisał w Waszyngtonie międzynarodową konwencję meteorologiczną, przewidującą wymianę wiadomości, dotyczących pogody. Konwencja wejdzie w życie po ratyfikowaniu jej przez Sejm.**

☐ **BERLIN. Profesor berlińskiego uniwersytetu dr Moench w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, oświadczył, że liczba zdolnych do pracy w Niemczech tzn. mężczyzn i kobiet między 15 a 65 rokiem życia spadła z 80 proc. ogółu ludności w 1939 r. na 65 proc. ludności obecnej.**

☐ **PARYŻ. Przewodniczący Rady Wykonawczej UNESCO dr Walker oświadczył, iż następna plenarna sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw wychowania, nauki i kultury (UNESCO) odbędzie się w październiku br. w stolicy Libanu — Bejrucie.**

☐ **PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse, szalejąca od kilku dni w okolicach Sousse i Kairouan (Tunis) burza piaskowa poczyniła olbrzymie szkody i spowodowała śmierć kilku osób. Szczególnie wielką ilość ofiar zanotowano wśród zwierząt.**

Zbiory tegoroczne uznać należy za zupełnie stracone. Powłoka piasku, która gdzieniegdzie osiągnęła metrową grubość utrudnia poszukiwanie ofiar.

Zamach na ambasadę jugosłowiańską w Paryżu

PARYŻ, 14.2 (PAP). Jak donosi agencja France Presse, nieznani sprawcy wrzucili przez okno na parterze petardę do gmachu ambasady jugosłowiańskiej w Paryżu. Petarda nie wybuchła.

Rokowania handlowe węgiersko-czechosłowackie

PRAGA, 14.2. (PAP) — W tych dniach przybyła do Pragi węgierska delegacja handlowa, celem przeprowadzenia z odpowiednimi czynnikami czechosłowackimi wstępnych rozmów na temat zawarcia między obu państwami nowej umowy gospodarczej.

Dziennik „Prawo Lidu" podaje, że opracowany projekt umowy przewiduje wzajemną wymianę towarów na sumę 50 milionów dolarów rocznie. W ramach tej umowy Czechosłowacja importować będzie z Węgier oprócz płodów rolnych — boksyt i naftę, w zamian za maszyny, urządzenia fabryczne, drzewo i szkło.

Zmiana na stanowisku szefa sztabu marynarki brytyjskiej

LONDYN, 14.2. (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, iż w pierwszych dniach sierpnia admirał lord Fraser obejmie stanowisko szefa sztabu marynarki brytyjskiej po Sir Johnie Cunningham, który podał się do dymisji.

Admirał Fraser był podczas wojny naczelnym dowódcą floty brytyjskiej na Oceanie Spokojnym.

Wywiad z amb. Winiewiczem

WASZYNGTON, 14.2. (PAP). — W stolicy stanu Kentucky — Louiswille odbyły się uroczystości z okazji 150-lecia istnienia tamtejszego uniwersytetu, na które zaproszeni zostali dyplomaci i uczeni zagraniczni. Polska reprezentowana była przez ambasadora Winiewicz i dziekana Wydziału Medycyny Uniwersytetu Warszawskiego prof. Dobrzańskiego.

W związku z powyższym amb. Winiewicz udzielił wywiadu największemu dziennikowi miejscowemu „Louisville Times", w którym zwrócił uwagę na rozgoryczenie, jakie wywołuje w społeczeństwie polskim wzmagająca się w USA fala sympatii dla Niemiec i coraz żywsza tendencja wysuwania na plan pierwszy sprawy pomocy dla tego kraju.

„Ekipy Mussoliniego" w Rzymie

RZYM, 14.2 (PAP). Wczoraj we wczesnych godzinach rannych przed gmachem Komitetu Centralnego Związku byłych partyzantów włoskich, wybuchła bomba, nie powodując żadnych ofiar w ludziach.

RZYM, 14.2 (PAP). Na przystanku autobusowym w centrum Rzymu podrzucono granat, który nie wybuchł. Zamach ten wiąże się z niedawnym wybuchem bomby w siedzibie stowarzyszenia partyzantów włoskich. Policja znalazła tam karty pocztowe, na których były wydrukowane słowa „Ekipa Mussoliniego".

Patrioci indonezyjscy skazani na karę śmierci

AMSTERDAM, 14.2 (PAP). Wedle wiadomości z Dżakarty, holenderski sąd kolonialny skazał na karę śmierci kilku młodych indonezyjskich patriotów, czynnych uczestników ruchu oporu.

Wyrok ten wywołał powszechne oburzenie narodu indonezyjskiego. Dziennik „Sumber" pisze, iż „ten terrorystyczny akt władz holenderskich został dokonany już po podpisaniu zawieszenia broni".

Nota protestacyjna ambasadora RP przeciwko prześladowaniu Polaków we Francji

PARYŻ, 14.2. (PAP). — Ambasador R. P. w Paryżu, Jerzy Putrament złożył we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, spowodowaną postępowaniem dyskryminacyjnym władz francuskich w stosunku do organizacji obywateli polskich we Francji.

Nota cytuje następujące fakty: „Organizacje polskie we Francji są od pewnego czasu przedmiotem ciągłych szykan administracyjnych. Organizacjom podlegającym Radzie Narodowej Polaków we Francji, a znajdującym się w departamencie Eure zakazano ostatnio wszelkiej działalności. Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Calonne — Ricouart. Większość organizacji polskich, rozwijających działalność na podstawie zezwolenia władz francuskich, jest niepokojona rewizjami policji, która zabiera spisy członków i ich legitymacje".

Nota wspomina następnie o znanych wypadkach aresztowań obywateli polskich, podkreślając, że polskie władze konsularne nie zostały uprzedzone o faktach aresztowań.

Nota protestuje również przeciwko istnieniu we Francji „żandarmerii polskiej", o czym zawiadomiony został w drodze półoficjalnej zastępca polskiego attache wojskowego w Paryżu. W końcu nota przypomina zasługi Polaków, zamieszkałych we Francji, oraz organizacji polskich w walce o wyzwolenie Francji i o udziale Polaków w odbudowie gospodarczej Francji.

OPINIA FRANCUSKA POTĘPIA POSTĘPOWANIE WŁADZ

Prasa francuska donosi, że wspomniana „żandarmeria" urzęduje w Vincennes pod Paryżem. Jak się okazało, w miejscowości tej rezyduje osławiona „komisja likwidacyjna andersowska", która rozwija podejrzaną działalność wywiadowczą.

Dzienniki francuskie zamieszczają na czołowym miejscu protest rządu polskiego przeciwko szykanom władz francuskich wobec Polaków i organizacji polskich.

„Combat", omawiając protest rządu polskiego, pisze: „Czyż metody godne gestapo mają wejść w zwyczaj w naszym kraju?".

„Combat" opisuje okoliczności aresztowania i traktowania Polaków, po czym zapytuje: „Domagamy się konkretnej odpowiedzi: Tak albo nie! Aresztowani b[illegible] bici po piętach przez policję francuską czy nie? Sprawa jest ważna".

Sprawę tę porusza również „France Soir", który podkreśla, że szykany wobec Polaków mogą utrudnić zawarcie polsko - francuskiego układu handlowego.

„Humanite", omawiając fakty, które spowodowały protest polski, pisze „Wszystko to pachnie prowokacją. Wszystko to świadczy, że rząd Schumana stosuje skrupulatnie rady Departamentu Stanu i zamierza popsuć stosunki francusko - polskie ze szkodą dla istotnych interesów Francji. Należy przypomnieć znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Polska, podobnie jak Francja, jest szczególnie wrażliwa na niebezpieczeństwo, jakie się wiąże z odrodzeniem imperializmu niemieckiego. Polska odzyskała Śląsk, dzięki czemu Niemcy zostali pozbawieni poważnej bazy przemysłowej. Ma to bezpośrednie pozytywne znaczenie dla interesów naszego kraju. Należy dodać, że rząd polski popierał zawsze nasze słuszne żądania w stosunku do Niemiec, szczególnie jeśli chodzi o odszkodowania. W najbardziej żywotnym interesie Francji leży utrzymywanie jak najlepszych stosunków z Polską. Na przekór temu, rząd francuski stwarza sztuczne trudności w stosunkach polsko-francuskich".

Prasa paryska pyta:

Czy istnieje samodzielna polityka francuska?

PARYŻ 14.2 (PAP). Piątkowe przemówienie ministra Bidault w Zgromadzeniu Narodowym spotkało się z surową krytyką dzienników paryskich różnych odcieni politycznych.

Prawicowy „Parisien Libere" zaznacza: „Nie znaleźliśmy nic nowego ani w długiej pochwale planu Marshalla, ani popieraniu ścisłej unii między Francją i Anglią". Skrajnie prawicowa „Aurore" również krytykuje przemówienie Bidault.

„Rzadko jakie przemówienie, wygłoszone w Zgromadzeniu Narodowym, było bardziej zwodnicze, niż mowa ministra Bidault" — pisze „Franc Tireur". Jakie będzie jego stanowisko w Londynie, kiedy zostanie poruszona sprawa Trizonii? Na te palące pytania nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Jest plan Marshalla, jest i plan Bevina, ale nie ma planu Bidault. Zapytujemy — kończy dziennik — czy istnieje samodzielna polityka francuska

„Humanite" pisze o mowie Bidault: „Nigdy jeszcze parlament i wybrani przez naród deputowani nie zostali potraktowani z równą pogardą przez przedstawiciela rządu. Zupełne milczenie o Hiszpanii, o stosunkach francusko - radzieckich, o odszkodowaniach niemieckich. Niemcy Bidault — to Niemcy reakcyjne niebezpieczne dla pokoju. Minister nie wspomniał ani słowem o denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec. Nie sprecyzował swego stanowiska co do kontroli Zagłębia Ruhry. W rzeczywistości — kończy „Humanite" — Bidault zrzekł się już wszystkiego w Niemczech, a przyjął natomiast panowanie amerykańskie nad Francją."

KOMUNIŚCI KRYTYKUJĄ RZĄD

PARYŻ, 14.2 (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, poświęconym francuskiej polityce zagranicznej, zwracało uwagę wystąpienie z ostrą krytyką rządu, posła komunistycznego de Chambrun, który podkreślił niesłychane warunki, od których uzależniona jest pomoc amerykańska, a m. inn. obowiązek dostawy przez różne państwa surowców o znaczeniu strategicznym, wartości 142 miliony dolarów.

Wskazując na zależność polityki francuskiej od wskazówek Waszyngtonu, Chambrun oświadczył: „Senator amerykański Bridge, mógł powiedzieć, że otrzymał od francuskiego ministra spraw zagranicznych zapewnienie, że komuniści nie będą więcej w rządzie. Dulles oświadczył na konferencji prasowej, że komuniści nie są Francuzami. Słowa te mogły być wyjęte z ust każdego agenta gestapo.

W rzeczywistości — powiedział mówca — jeśli chce się wiedzieć, co ma u nas nastąpić, wystarczy przeczytać na kilka dni przedtem prasę amerykańską".

KTO PŁACI ZA TĘ POLITYKĘ?

PARYŻ, 14.2 (PAP). Jak wynika z oficjalnych danych statystycznych, przeprowadzenie operacji wycofania z obiegu banknotów 5.000-frankowych i zastąpienie ich innymi biletami skarbowymi, kosztowało skarb państwa około 4 miliardów franków.

Socjaliści masowo porzucają partię Saragata i przechodzą do Frontu Ludowego

RZYM, 14.2 (SAP). — Dziennik „Umanita", organ rozłamowej grupy Saragata pisze: że coraz większa liczba członków partii rozłamowej zrywa z Saragatem i jego polityką. Dziennik stwierdza, że coraz częściej wybitni członkowie partii rozłamowej zdradzają oznaki „zmęczenia" i zniechęcenia oraz rozczarowania, na skutek czego występują z partii.

Ostatnio wystąpili z partii Saragata, pisarz Repaci, kierownik mediolańskiego wydania dziennika „Umanita", — Danino, kierownicy i członkowie młodzieżowej organizacji Saragata oraz były wiceminister i członek ugrupowania „Europa Socjalista" — Paresce. Działacze ci przyłączyli się do Ludowego Frontu Demokratycznego.

W Salerno i całej prowincji Salerno partia Saragata przeżywa głęboki kryzys, wskutek przechodzenia wielkiej ilości jej członków do Frontu Demokratycznego.

W miejscowości Augusta na Sycylii cała grupa partii Saragata z Sekretarzem na czele przeszła do Frontu Ludowego.

„Pomoc" USA dla Turcji

MOSKWA, 14.2 (PAP). — Agencja TASS donosi z Ankary, że według wiadomości tamtejszej prasy, szef amerykańskiej misji w Turcji oświadczył, iż ilość przedstawicieli tej misji wzrośnie w najbliższym czasie do 260 osób.

Obrady wiejskiego aktywu kobiecego

Wydział Kobiecy PPR i Wydz. Kobiecy SL uzgodniły przeprowadzenie wspólnych zebrań aktywu kobiecego obu partii na terenie wsi.

Do chwili obecnej odbyły się już wspólne zebrania Wojewódzkich Wydziałów Kobiecych PPR i SL na terenie 6-ciu województw: **gdańskiego, bydgoskiego, wrocławskiego, katowickiego, poznańskiego i krakowskiego.**

Na zebraniach przedyskutowane są warunki życia i pracy kobiety wiejskiej. Na czoło dyskutowanych zagadnień wysuwa się mobilizacja jak najszerszych rzesz kobiet do udziału we współzawodnictwie w pracy na wsi. Dotychczasowe konferencje wojewódzkie, postawiły przed kobietami wiejskimi konkretne zadanie zwiększenia wydajności ziemi oraz podniesienia poziomu pracy we wszystkich dziedzinach gospodarstwa wiejskiego.

Wiele uwagi poświęcono również umocnieniu pracy uświadamiającej wśród kobiet wiejskich, aktywizacji kobiet w kołach Gospodyń Samopomocy Chłopskiej, jak również szerokiej rozbudowie dziecińców, które zapewnią należytą opiekę dziecku wiejskiemu w okresie robót siewnych i żniwnych.

Ekshumacja zwłok żołnierzy radzieckich

W powiecie bocheńskim rozpoczęła się ekshumacja zwłoki kilkuset żołnierzy radzieckich. Szczątki bohaterów spoczną we wspólnej mogile na cmentarzu bocheńskim.

Powiatowy Komitet Ekshumacyjny w Puławach rozpoczął ekshumację poległych i rozstrzelanych przez Niemców żołnierzy radzieckich i polskich, których mogiły rozrzucone są na terenie całego miasta. Ogółem odkopanych będzie ponad 300 mogił.

Ponadto prace ekshumacyjne prowadzone są przez komitety gminne na terenie całego powiatu, gdzie znajduje się około 6.000 mogił. Ekshumacje w powiecie i w mieście zakończą się w maju br.

Konferencja ministrów państw słowiańskich

Dnia 17.2. br. zacznie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie.

Paul Eluard o przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ, 14.2. (PAP). Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Paryżu podejmowało w ub. czwartek w swojej siedzibie znakomitego poetę francuskiego **Paul Eluarda** i znanego pisarza **Jean Marcenaca**, którzy bawili niedawno w Polsce. W przyjęciu wziął udział ambasador Rzeczypospolitej Polskiej **Jerzy Putrament.**

Wśród przedstawicieli świata literackiego i artystycznego obecni byli m.in. znany krytyk Julien Benda, Else Triolet, prezes Zw. Pisarzy Katolickich Jacques Pleyssey, przedstawiciel francuskiego Pen-clubu Henri Membre, naczelny redaktor „Lettres Francaises" Claude Morgan, poeta i krytyk Leon Moussignac, artysta malarz Andre Fougeron.

Podczas przyjęcia przemówił do zebranych Paul Eluard, oświadczając m.in.:

„Przyjaźń Francji i Polski ma swoje tradycje. Żadne prowokacje ze strony tych, którym wzajemne zrozumienie i współpraca narodu spędzają sen z oczu nie zdołają zachwiać tą przyjaźnią.

Pragnę dać świadectwo prawdzie. **Wracam z Polski. Widziałem tam wolny naród, który we wspaniałym porywie buduje nową kulturę. Naród ten wysunął się przed nasz kraj na drodze postępu.** My, Francuzi wierni przyjaźni polsko-francuskiej wiemy, że przyjaźń ta jest dziś potrzebna światu i obu naszym krajom, nie poskąpimy też wysiłków, żeby utrwalić ją jeszcze bardziej, uczynić ją mocniejszą i bardziej niewzruszoną."

Przemówienie Eluarda było gorąco oklaskiwane przez zebranych.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu 14 bm. charge d'affaires ZSRR w Warszawie, p. W. G. Jakowlewa.

*

Min. pełnomocny gen. Wiktor Grosz przyjął w dniu 14 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Jon Raiciu.

Minister Pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 13 bm. ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen.

*

Minister Pełnomocny gen. Wiktor Grosz przyjął w dniu 13 bm. ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen.

Głosy prasy o komunikacie radzieckiego Biura Informacyjnego

PRAGA, 14.2. (PAP). Cała prasa czeska zamieszcza na czołowych miejscach wyjątki opublikowanych przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych dokumentów, świadczących o zdradzie, jakiej w latach przedwojennych dopuściła się Wielka Brytania w stosunku do Austrii, Polski i Czechosłowacji. Wszystkie dzienniki podkreślają w nagłówkach fakt, iż Anglia już w roku 1937 wyraziła swą zgodę na okupowanie Czechosłowacji przez Niemcy.

Dziennik **Rude Pravo** zapowiada wydanie specjalnych dodatków, które zawierać będą pełny tekst dokumentów radzieckich, świadczących o winie anglo - amerykańskich i francuskich „fałszerzy historii".

*

BUKARESZT, 14.2 (PAP). Dzienniki rumuńskie żywo omawiają opublikowany przez Radzieckie Biuro Informacyjne zbiór dokumentów pt. „FAŁSZERZE HISTORII".

Dziennik „**Libertatia**" pisze, że dokumenty te są nie tylko wykładnikiem prawdy historycznej, ale zarazem wytrącają z rąk fałszerzy ich zatruty oręż. „Prowokacje fałszerzy historii — oświadcza dziennik — spotkały się z niepowodzeniem, moralny zaś autorytet Związku Radzieckiego wzrósł jeszcze bardziej".

Dziennik „**Scanteia**" dochodzi do konkluzji, że dzięki ogłoszeniu „Fałszerzy historii" „umocniły się pozycje miłujących pokój narodów demokratycznych w ich walce z imperialistycznymi podżegaczami nowej wojny".

Ekwiwalent dla repatriantów za mienie pozostawione za granicami kraju

Na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się wielu repatriantów, którzy pozostawili swe mienie nieruchome nierolnicze poza Rzeczpospolitą.

Osobym tym przysługuje ekwiwalent w postaci zarachowania na pokrycie ceny nabycia za mienie przekazane im w obecnej akcji uwłaszczeniowej. Dotyczy to zarówno tych osób, które zamieszkiwały na terenach Rzeczypospolitej nie wchodzących obecnie w skład naszego państwa, jak i tych, którym prawo otrzymania ekwiwalentu przysługuje na mocy umów międzynarodowych zawartych przez Polskę.

Wnioski o zarachowanie z tego tytułu będzie można składać tylko do dnia 22 czerwca 1948 roku pod rygorem utraty uprawnień w razie przekroczenia tego terminu. Wnioski te składa się w referatach osiedleńczych starostw, wzgl. Zarządów Miejskich miast wydzielonych.

Repatrianci posiadający przydziały mienia wystawione przez Państwowy Urząd Repatriacyjny nie są zwolnieni od składania wniosków o zarachowanie. Repatrianci, którzy złożyli oryginały dokumentów wykazujące ich uprawnienia do zarachowania w placówkach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, winni obecnie sami wycofać te dokumenty i dołączyć do wniosku o zarachowanie.

Osoby przebywające zagranicą i przybyłe do kraju po dniu 22 grudnia 1947 roku mogą składać wnioski o zarachowanie w okresie półrocznym od daty powrotu do Polski. Wniosek może być jednak złożony tylko w bież. roku, z tym także zastrzeżeniem, że petenci muszą zamieszkiwać stale na obszarze Ziem Odzyskanych lub b. wolnego miasta Gdańska.

Nowy ambasador Rumunii w Pradze

PRAGA, 14.2. (PAP). Pierwszy w randze ambasadora przedstawiciel dyplomatyczny Rumunii w Pradze, min. Tiberio Jonescu, złożył prezydentowi Republiki Czechosłowackiej swe listy uwierzytelniające.

Nowy twór USA w Niemczech Zachodnich

FRANKFURT, 14.2. (RAP). — Podano tutaj dzisiaj szczegóły amerykańskiego projektu w sprawie działalności pierwszej trzystrefowej instytucji niemieckiej — Banku Federalnego.

Bank ten miałby zostać utworzony gdyby nastąpiło załamanie się rokowań w sprawie utworzenia Banku Narodowego dla całych Niemiec.

Według projektów amerykańskich Bank Federalny obejmowałby swym zasięgiem amerykańską, angielską i francuską strefę okupacyjną Niemiec; byłby upoważniony do emisji banknotów, zakupu i sprzedaży złota i obcych walut oraz przejąłby wszelkie rozliczenia Eksportowo - Importowej Agencji utworzonej w Niemczech przez Anglosasów:

Działalność Federalnego Banku w zakresie udzielania kredytów przemysłowi niemieckiemu byłaby silnie ograniczona i pozostawałaby pod kontrolą władz amerykańskich.

Projekt amerykański został nieprzychylnie przyjęty przez koła niemieckie, które uważają, że z jednej strony ułatwiłby on Amerykanom ściąganie ukrytych reparacji, z drugiej zaś strony sztucznie zahamowałby rozwój tych gałęzi przemysłu niemieckiego, które mogłyby konkurować z amerykańskimi towarami.

Portugalia oddaje Anglii bazy lotnicze

LIZBONA, 14.2. (RAP). — W dniu wczorajszym ogłoszona została dodatkowa umowa lotnicza między Stanami Zjednoczonymi a Portugalią, uznająca prawo udzielania przez Portugalię udogodnień tranzytowych Wielkiej Brytanii na lotniskach położonych na Azorach. Umowa ta jest rozszerzeniem i przedłużeniem na przeciąg trzech lat umowy zawartej w grudniu 1947. Zastrzeżono w niej, że należy ją wznawiać co roku, odwołanie zaś może nastąpić każdego roku po trzymiesięcznym wymówieniu przez władze portugalskie.

Dalsze obcięcie „planu Marshalla"

LONDYN, 14.2 (RAP). — Korespondent Reutera donosi z Waszyngtonu, że w rezultacie zaaprobowania przez komisję spraw zagranicznych wniesionych poprawek do tzw. planu Marshalla ogólna suma wydatków na ten cel zostanie zmniejszona o 20 procent.

Wczoraj wieczorem komitet senacki jednogłośnie uchwalił zmniejszenie pierwszej raty „pomocy" amerykańskiej o 150 milionów dolarów i ograniczył czasokres wydania uchwalonych sum do jednego roku. W kołach politycznych Waszyngtonu uważa się, że w czasie debaty nad tzw. planem Marshalla Izba Reprezentantów nie zadowoli się obecną wysokością wydatków i uchwali ich dalsze zmniejszenie.

W wypadku gdyby formuła senatora Vandenberga zaaprobowana przez komitet zagraniczny senatu była przyjęta bez zmian, amerykańska i angielska strefa Niemiec otrzymałyby 732 miliony dolarów w ciągu bieżącego roku. Poza tym francuska strefa okupacyjna Niemiec otrzymałaby 64 milionów dolarów a Zagłębie Saary 870 tysięcy dolarów.

Przyjazna współpraca Ameryki z Franco

PARYŻ, 14.2 (PAP). Powołując się na wiadomości ze źródeł miarodajnych dziennik „Intransigeant" donosi, iż przed kilku dniami charge d'affaires USA w Madrycie Culbertson złożył hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Artajo notę, w której Departament Stanu informuje rząd gen. Franco, iż Stany Zjednoczone [illegible] nawiązać z nim przyjazną współpracę i wykorzystać nastroje antyfrankistowskie, rozpowszechniane w społeczeństwie amerykańskim.

Nota rządu amerykańskiego wyjaśnia rządowi madryckiemu, że Hiszpania nie może być chwilowo objęta planem Marshalla gdyż opinia publiczna w USA negatywnie ustosunkowuje się do reżimu gen. Franco. Tym niemniej Waszyngton zamierza udostępnić [illegible] gen. Franco wszystkie „ulgi gospodarcze", wypływające z „planu pomocy dla Europy".

Pracowali z Hitlerem — chcieli pomocy hitlerowców

przeciw ojczyźnie i własnemu narodowi

(Czwarty dzień procesu przeciw Kasznicy i inn.)

W czwartym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ, główny oskarżony, Kasznica, odpowiadał w dalszym ciągu na pytania prokuratorów. Odnośnie swej działalności szpiegowskiej wyjaśnił, że Kamiński z ramienia sztabu głównego w Londynie zobowiązał go do wysyłania raportów miesięcznych, które miały dotyczyć stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim, władz bezpieczeństwa, administracji, wojska, życia politycznego w Polsce, życia podziemnego i stosunków gospodarczych. Kasznica oświadczył, że Kamiński „mało precyzował" przy tym komu i w jakich celach potrzebny był tak szczegółowy wywiad. Zdaniem oskarżonego nawiązywał on do założeń organizacji „Nie".

Prokurator: Czy oskarżony wiedział, że nasze tajemnice państwowe będą służyły obcym mocarstwom?

Oskarżony: Tak jest.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że materiał ten będzie wykorzystany na niekorzyść Polski?

Osk.: Wiedziałem.

Prok.: Czy była to działalność szpiegowska?

Osk.: Tak.

Prok.: A więc tego rodzaju działalność oskarżonego miała charakter zdrady narodowej?

Osk.: Formalnie biorąc, tak.

Raporty wywiadowcze wysyłane były przez specjalnych kurierów, którzy wracając przywozili dalsze instrukcje i pieniądze. Jednym z takich kurierów był **Siemiątkowski, pseudonim „Mazur"** oraz łącznik **Czartoryski Piotr.** Łącznik **Wojciech** przywoził wiadomości i dolary od Wawrzkowicza, ale zarazem także z Regensburga, gdzie przełożonym jego był „Mikołaj" — Kozłowski. Głównymi informatorami Kasznicy zagranicą byli: Kosarzewski, Nowicki i Kamiński.

Pomoc dla wrogów Polski Ludowej pewnego zagranicznego towarzystwa

Na terenie kraju informatorami Kasznicy byli współoskarżeni: **Paszkiewicz, Neyman i przede wszystkim Rossmanowa.** Wykorzystywał też dla informacji szpiegowskich swoje stosunki prywatne z poszczególnymi ludźmi. Pewnego dnia Rossmanowa skontaktowała Kasznicę z Miłaszewską, która wyjeżdżając zagranicę, wyraziła gotowość przewiezienia poczty od Kasznicy, a jednocześnie zaproponowała mu przemycenie kilku ludzi. **Miłaszewska twierdziła, że członkowie OP wydostaną się zagranicą bezpiecznie, ponieważ mogą liczyć na pomoc jednego z urzędników pewnego zagranicznego towarzystwa pomocy Polsce.** Kasznica na propozycję zgodził się, jednakże spotkanie nie doszło do skutku, **ponieważ wkrótce potem zachorował.**

Zapytany o osobę Zofii Martini, Kasznica wyjaśnił, że słyszał, iż owa członkini OP przebywała później na **terenie Związku Radzieckiego, pracując na rzecz obcego wywiadu.**

Kasznica zeznaje poza tym, że **wysyłane przez niego raporty szpiegowskie** miały również być zużytkowane przez sztab główny w Londynie oraz przez członków OP, przebywających za **granicą dla celów oszczerczej propagandy, dyskredytującej Polskę Ludową.**

Pieniądze mącą przyjaźń...

Badany w dalszym ciągu na okoliczność otrzymywanych z zagranicy pieniędzy, oskarżony oświadczył, że w ciągu roku otrzymał on około 60 tys. marek niemieckich, 3 tys. dolarów w złocie i 26 tys. dolarów papierowych. Pieniądze te miały być zasadniczo zużyte na rzecz działalności OP i komendy głównej NSZ. Jednakże oskarżony ma duże trudności z wyliczeniem się z tych sum. **Z pieniędzy tych poważne sumy wypłacane były również na potrzeby prywatne Kasznicy, Paszkiewicza, Skalskiej, Jastrzębskiego** i innych. Tak np: firma „Zorza", założona przez Kasznicę i Jastrzębskiego, ufundowana była z pieniędzy organizacyjnych. Wychodzą również na jaw fakty zatargów na tle pieniężnym pomiędzy „działaczami" wywiadu. OP i Kasznica ukrywali dolary przed Kamińskim, a **ten z kolei ukrywał przed nimi dolary** od Wawrzkowicza.

Kto udziela schronienia wrogom Polski Ludowej

Pytany o obecne miejsce pobytu najaktywniejszych członków OP, oskarżony podaje, że — jego zdaniem — **Sobociński i Wawrzkowicz znajdują się obecnie w Belgii, Totleben jest kierownikiem obozu w strefie angielskiej okupowanych Niemiec, a Jaxa Marcinkowski i Broniewski we Włoszech. Iłłakowicz i Kozłowski są w Regensburgu, a Kamiński — prawdopodobnie w Londynie.**

Bor-Komorowski kieruje ręką morderców

Z zeznań Kasznicy wynika dalej, że Kamiński był na początku 1946 r. na odprawie **u Bora - Komorowskiego** i przywiózł stamtąd polecenie **„zlikwidowania" szeregu osób, m. inn. generała Rómmla, płk. Łętowskiego** oraz **Strumph - Wojtkiewicza** za jego książkę o **Sikorskim.** Kamiński przekazał Kasznicy ten rozkaz do wykonania. W śledztwie Kasznica zeznał, że poza wymienionymi nazwiskami, **Kamiński przywiózł również ogólną dyrektywę londyńską likwidowania przedstawicieli władz bezpieczeństwa.**

Osk. Kasznica, odpowiadając na pytania prokurattorów, nie przyznaje się do związku z terrorystyczną działalnością band NSZ po wyzwoleniu. Twierdzi, że napadów i mordów dokonywał NSZ, należący do Stronnictwa Narodowego. Prokuratorzy wnoszą o odczytanie raportów organów bezpieczeństwa, z których wynika, że **ponad 490 napadów, w tym większość terrorystycznych, dokonanych zostało przez bandy „Ognia", „Wołyniaka", „Zęba", „Mściciela", „Lisa", „Tarzana" i innych, podległych inspektorom NSZ — Ostromęckiemu i Pobosze. Ostromęcki zaś i Pobocha byli w tym okresie podkomendnymi Kasznicy.**

Na pytanie prokuratora, dotyczące wydanego przez Kasznicę rozkazu zamelinowania broni przez oddziały leśne w Chodzieży — oskarżony wyjaśnia, że polecił broń zamelinować.

„O trzecią wojnę prosimy Cię Panie..."

Prokurator: **W jakim celu broń miała być przechowywana?**

Oskarżony: **Liczyłem, że będzie trzecia wojna i wtedy broń byłaby potrzebna.**

Z rezydentem Chodzieży Kasznica utrzymywał kontakt poprzez członka organizacji — Tomaszewskiego, któremu w swoim czasie dał polecenie wyszukiwania odpowiednich miejsc w terenie, dostępnych do lądowania samolotów, przybywających z zagranicy.

Następne wyjaśnienia Kasznicy dotyczą organizacyjnych punktów przerzutu za granicę.

Znów „jakaś zagraniczna placówka"

W związku z tym, że droga przerzutowa organizacji przez Czechosłowację stawała się coraz trudniejsza, Kasznica otrzymał wiadomości, że wybitny działacz OP, **Kazimierz Głuziński** dostał się drogą organizacyjną do Berlina, gdzie przedstawiając się pewnej zagranicznej placówce wojskowej, został przez nią skierowany na Zachód. W związku z tym Kasznica, w porozumieniu z Kamińskim, próbował stworzyć drogę przerzutową przez Berlin.

Chcieli skorzystać z niemieckiej pomocy

Przewodniczący: Czy Kamiński sugerował oskarżonemu wykorzystanie ludności niemieckiej Berlina dla celów waszej organizacji?

W odpowiedzi oskarżony niechętnie tłumaczy, że otrzymał od Kamińskiego kartkę, w której Kamiński domagał się przekazania punktów przerzutu zagranicznego z tym, że po odbiór ludzi i poczty będą się zgłaszali Niemcy.

Przew.: **Jednym słowem chcieliście korzystać z pomocy niemieckiej.**

Następują pytania obrońcy osk. Kasznicy.

Pytania obrońcy odnośnie współpracy OP i NSZ z Niemcami, usiłują wykazać Sądowi, że Kasznica nie brał osobistego udziału w pertraktacjach z Niemcami i że był nastawiony nieprzychylnie w stosunku do Niemców.

Ludzie do czarnej roboty

Obrona: Czy oskarżony może wskazać personalnie, który z członków OP i NSZ związał się z Niemcami?

Oskarżony: Jak już wyjaśniałem **z Niemcami współdziałali, lub dobrze wiedzieli o prowadzonej z nimi współpracy: Wawrzkowicz, „Hubert", którego nazwiska nie pamiętam, Dąbrowski — „Bohun", Marcinkowski-Jaxa.** Do czarnej roboty i bezpośredniego stykania się z Niemcami służył Tom.

Obrona: Na czym polegało współdziałanie z Niemcami?

Osk.: Sprawa Krahelskiej i Handelsmana, Brygada Świętokrzyska i jej swobodne poruszanie się łącznie z przejściem przez rów przeciwczołgowy i pobytem w Czechosłowacji — to jawne przykłady współdziałania.

Po pytaniach obrony, Sąd przerwał rozprawę do poniedziałku, dn. 16 bm.

Na MARGINESIE

Jak to jest z tymi bazami

Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych senatu amerykańskiego, minister obrony narodowej — FORRESTAL oznajmił, że — jego zdaniem — gen. Marshall, inicjując swój plan „pomocy" dla Europy, miał na myśli m. in. uzyskanie, tytułem rekompensaty, baz wojskowych w pewnych państwach europejskich.

Departament Stanu, skonsternowany tym wylewem szczerości min. Forrestala, zaprzeczył natychmiast jego oświadczeniu, stwierdzając, że plan Marshalla nie ma na widoku takich rekompensat. Zaprzeczenie Departamentu Stanu pominęło jednak milczeniem inną część oświadczenia Forrestala, mianowicie jego propozycję, by wszystkie państwa uczestniczące w planie Marshalla podporządkowały swe siły zbrojne kierownictwu Stanów Zjednoczonych.

W parę dni później, senator BERNARD BARUCH, omawiając problem „pomocy" dla Europy w komisji do spraw zagranicznych, wyraził opinię, że jednak USA powinny zażądać od państw, korzystających z planu Marshalla, oddania Stanom Zjednoczonym baz wojskowych w ważnych strategicznie punktach Europy. Sen. Baruch nie jest wprawdzie członkiem rządu U.S.A., należy przecież do najbardziej wpływowych członków stronnictwa „demokratycznego", dlatego też głos jego ma wagę szczególną i może być uważany za opinię dużej części „demokratycznych" kongresmanów.

Min. Bevin, reklamując gorąco w Izbie Gmin „dobrodziejstwa" planu Marshalla, z ręką na sercu, zaprzysięgał, że autorzy tego planu nie stawiają krajom „obdarowanym" żadnych warunków politycznych. Oświadczenia Forrestala i Barucha świadczą o czymś wręcz przeciwnym i zadają kłam przysięgom p. Bevina.

Być może, zresztą, że min. Bevin nie uważa kwestii baz wojskowych za warunek polityczny, lecz jedynie za piękny i wzruszający symbol duchowej harmonii pomiędzy USA a krajami marshallowskimi. Bez względu jednak na to, co myśli i sądzi p. Bevin i pomijając już nawet opinie Forrestala i Barucha „przyjazne wizyty" floty amerykańskiej w portach południowej Europy, połączone z wysadzaniem na ląd oddziałów wojskowych, ćwiczeniami lotnictwa itp. mówią przekonywująco o kierunku „zainteresowań" USA w związku ze zbliżającym się uruchomieniem aparatu sławetnej „pomocy".

B. D.

Nagrody czytelników „GŁOSU LUDU" dla przodowników pracy

Redakcja nasza otrzymała od MINISTRA KOMUNIKACJI, INŻ. JANA RABANOWSKIEGO list następującej treści:

Do Redakcji „Głosu Ludu",
Warszawa, Smolna 12.

Doceniając podjętą przez Redakcję „Głosu Ludu" inicjatywę zbiórki nagród wśród czytelników pisma dla przodowników pracy w przemyśle i komunikacji, jako czytelnik Waszego pisma, przeznaczam dla tej akcji kożuszek zamszowy, który jednocześnie wysyłam do Waszej dyspozycji.

J. RABANOWSKI,
minister.

Redakcja z podziękowaniem kwituje odbiór listu MIN. RABANOWSKIEGO oraz wspomnianego kożuszka, będącego w istocie przedmiotem bardzo cennym. Jest to futro, pokryte zamszem. Przodownik pracy, któremu przypadnie ta nagroda, będzie długie lata nosił ten kożuszek.

* * *

Przypominamy zarazem o początku akcji, o której wspomina minister Rabanowski.

W Nr 34 „GŁOSU LUDU" zamieściliśmy list tow. URBANA, który złożył na ręce redakcji dwa cenne prezenty, otrzymane od przyjaciół z okazji świąt, mianowicie SREBRNĄ PAPIEROŚNICĘ I ZŁOTE PIÓRO WIECZNE. Tow. URBAN pisał w swym liście co następuje:

„Ponieważ uważam, że w chwili obecnej najważniejszym frontem w Polsce jest front pracy, a najważniejszym jego odcinkiem — współzawodnictwo pracy, chciałbym przeznaczyć powyższe prezenty dla zwycięzców współzawodnictwa pracy w bieżącym miesiącu... Byłaby to nie tylko nagroda za osiągnięte sukcesy, ale równocześnie wyraz wdzięczności całego społeczeństwa dla ludzi, którzy własnym trudem dźwigają nasz kraj z ruin i budują przyszłość."

„Pragnąłbym — dodaje tow. URBAN — aby inicjatywa moja nie pozostała odosobniona, lecz stała się początkiem szerzej zakrojonej akcji."

Równocześnie inny nasz czytelnik, tow. INŻ. I. K., przekazał do dyspozycji Redakcji odbiornik radiowy, prosząc o przekazanie go w godne ręce. Redakcja dołączyła odbiornik do liczby nagród, przeznaczonych dla zwycięzców we współzawodnictwie pracy w bieżącym miesiącu.

Zwróciliśmy się zarazem do Min. Przemysłu i Handlu i Min. Komunikacji oraz do Centralnej Komisji Związków Zawodowych o przedstawienie kandydatur czołowych robotników, przodujących w ruchu współzawodnictwa pracy, którym zostaną przekazane nagrody czytelników „Głosu Ludu".

Stwierdzamy z zadowoleniem, że sprawdziła się wyrażona w liście tow. URBANA nadzieja, iż inicjatywa jego nie zostanie odosobniona.

Obecnie dysponujemy więc następującymi nagrodami:

1) Srebrna papierośnica; 2) złote pióro wieczne; 3) odbiornik radiowy; 4) kożuszek zamszowy.

Wierzymy, że do akcji tej przyłączą się dalsi czytelnicy „Głosu Ludu".

—o—

Tow. Gerszon Dua-Bogen

Dnia 12 lutego 1948 r. zginął tragiczną śmiercią.

Tow. G. Dua-Bogen, niestrudzony bojownik sprawy robotniczej. Od 1905 r. od wczesnych lat młodzieńczych tow. Dua rozwijał rewolucyjną działalność wśród robotników żydowskich. Zwalczając nacjonalizm organizował On masy żydowskie do wspólnej walki z ludem polskim o sprawiedliwość społeczną. Uzbrojony w wiedzę marksistowską głosił, iż tylko zwycięstwo demokracji przyniesie rozwiązanie kwestii żydowskiej.

Jako ochotnik stanął w szeregach Międzynarodowej Brygady im. Dąbrowskiego i był jednym z twórców kompanii żydowskiej im. Botwina.

Prześladowany przez reakcję był tow. Dua zawsze uosobieniem energii i pogody życiowej. Niemiecki obóz koncentracyjny w roku 1916 — 17 i długie lata więzień sanacyjnych, wygnanie z kraju, tułaczka zagranicą, wszelkie trudy życia zawodowego rewolucjonisty — nie osłabiły optymizmu, którym zawsze promieniował.

Siłę moralną i wiarę w zwycięstwo czerpał on z nierozerwalnej więzi z klasą robotniczą. Był z nią wszędzie w pierwszych szeregach walczących — w Stanach Zjednoczonych i w Palestynie, w Hiszpanii i we Francji, w ZSRR i na Kubie. Ale zawsze rwał się do kraju.

Tęsknił za ziemią polską.

Wierzył w twórcze siły narodu polskiego.

Po powrocie do kraju, mimo podeszłego wieku z młodzieńczym entuzjazmem stanął do pracy w szeregach Polskiej Partii Robotniczej.

Jego życie pozostanie przykładem wiernej służby sprawie robotniczej.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Buczek A., Buczkowska M., Burgin J., Daniszewski T., Fiedler Fr., Fiedlerowa, Herman F., Jankowska J., Kalicka F., Kowalska J., Kamińska M., Kowalski A., Kowalczyk J., Kubowska S., Lewartowska R., Majski J., Motylowa L., Markowicz H., Małko, Marek L., Naczulska, Orłowska E., Orechwa B., Surawicz, Sierp, Szleński, Szkłowska E., Tokarski J., Umowa Z., Wierbłowska M., Wajngot, Zatorski A., Zieleniec L.

W związku z tragiczną śmiercią tow. Gerszona Dua - Bogena wpłynęły nakrologi od następujących instytucji i osób:

Centralny Komitet Żydów Polskich, Koło PPR i ZWM przy WKŻ w Warszawie, Wojewódzki Komitet Żydowski w Warszawie, Koło PPR Pracowników Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego.

Reakcja francuska nie osłabi jedności wychodztwa

z narodem polskim i z ludem Francji

Niedobre wiadomości napływają z Francji, wiadomości, które smutkiem napełniają serca szczerych przyjaciół Francji.

Nasze wychodztwo we Francji, które zapisało jedną z najchlubniejszych kart we francuskim Ruchu Oporu, wychodztwo, które na przestrzeni 20 lat dwukrotnie brało udział w dźwiganiu tego kraju z ruin i zgliszcz powojennych wychodztwo to staje się obecnie przedmiotem przenajróżnorodniejszych szykan i prześladowań ze strony reakcji francuskiej.

Górnik polski z Noeux les Mines, **Jan Blacha**, jeden z pierwszych partyzantów polskich na ziemi francuskiej za udział w Ruchu Oporu odznaczony licznymi orderami Republiki Francuskiej, obecnie wiceprezes Związku Byłych Uczestników Ruchu Oporu — został przez władze francuskie aresztowany. Na skutek protestu opinii zwolniony, oddany jednak zostaje pod nadzór policji.

Aresztowany został młodociany górnik **Wasilewski**, przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald", organizacji powstałej w okresie okupacji dla walki z najeźdźcą niemieckim, organizacji której liczni członkowie polegli w walce o wolność Francji.

Działacz Rady Narodowej Polaków we Francji **Janczak**, aresztowany i maltretowany przez policję francuską, zostaje pokryjomu deportowany do obozu niemieckiego do francuskiej części okupacyjnej.

Według ostatnich wiadomości, policja francuska przeprowadza dalszą aresztу działaczy naszej emigracji, a według doniesień prasy francuskiej w tych akcjach miały brać udział uzbrojone grupy andersowców.

Szczególny też wydźwięk ma rewizja przeprowadzona w Stowarzyszeniu Przyjaźni Polsko - Francuskiej, które zostało założone jeszcze w okresie okupacji przez **Fryderyka i Irenę Joliot-Curie**, zięcia i córkę naszej wybitnej rodaczki **Marii Curie-Skłodowskiej**, kontynuatorów jej pracy naukowej i jej umiłowania starej i przybranej ojczyzny.

Nie chciałoby się wierzyć, że zaledwie trzy lata upłynęły gdy górnik polski **Blacha** wraz z tysiącami polskich górników pracujących we francuskich kopalniach węgla, rudy i potasu organizował u boku Francuzów zbrojny ruch oporu, dla walki z najeźdźcą hitlerowskim.

Jesteśmy przekonani, że areszty i prześladowania Polaków b. uczestników Ruchu Oporu muszą wywołać oburzenie wszystkich patriotów francuskich, którzy ramię przy ramieniu z polskimi partyzantami pod Vannes, Carmaux, Autun, Pas de Calais staczali zwycięskie boje, wyzwalające miasta i osiedla francuskie, poniżone i ociekające krwią niewinnych ofiar okupanta niemieckiego i policji Vichy.

Aresztowanie **Blachy** i towarzyszy, prześladowanie Polaków b. uczestników ruchu godzi w pamięć tych, co w obronie Francji walczyli i zginęli, tych Burczykowskich, Gabrielowiczów, Ciepiałów, Piotrowskich, Kubackich i wielu innych. Trzeba dziś przypomnieć o decydującym wpływie, jaki wywarli górnicy polscy w zagłębiach północy, na zasięg, rozmach i bojowość pierwszego wielkiego strajku górniczego w 1941 r., strajku patriotycznego, całym swym ostrzem zwróconego przeciw Niemcom.

Trzeba przypomnieć te liczne ofiary, które padły w szeregach 20-tysięcznej rzeszy Polaków uczestników powstania narodowego we Francji w 1944 r.

Trzeba przypomnieć wkroczenie oddziału im. Dąbrowskiego do Lionu i wyzwolenie Carmaux i Albi w Tarn i Antun w Saon et Loir, udział całej polskiej ludności w zbrojnym antyniemieckim powstaniu w Cagnae les Mines dep. Nord i Pas de Calais.

Trzeba przypomnieć zwycięski marsz Polskich Batalionów Piechoty, złożonych z b. partyzantów polskich, które u boku I Armii Francuskiej gen. **De Lattre de Tassigny** przeszły szlak od Renu do Dunaju.

18 grudnia 1944 roku, zaraz po wyzwoleniu Francji, **Louis Saillant**, prezes francuskiej Krajowej Rady Ruchu Oporu w liście wystosowanym na Pierwszy Zjazd Emigracji Polskiej w Paryżu pisał o

„... wdzięczności Francji walczącej za rycerską pomoc, jaką okazali synowie Polski, tej Polski umęczonej, ale żywotnej i dzielnej".

Na tymże zjeździe ówczesny sekretarz generalny SFIO, **Daniel Mayer** tak mówił do wychodztwa polskiego we Francji:

„Nie ulega wątpliwości, że liczni Polacy, stosunkowo bardzo liczni, umożliwili Francji odzyskanie wolności".

Czyżby socjalistyczny minister spraw wewnętrznych pan Moch zapomniał o tym, co mówił nie tak znów dawno jego kolega partyjny, sekretarz generalny **Daniel Mayer?** Dziś p. Daniel Mayer zasiada w rządzie, który rękoma p. **Mocha**, kolegi partyjnego, aresztuje i maltretuje tych **„co umożliwili Francji odzyskanie wolności".** A jeśli są tacy, co chcieliby o tym zapomnieć, to liczne pomniki na cmentarzach Nordu i Pas de Calais, St. Etienne, departamentów Tarn, Gard, Seine i Saon et Loire, wzniesione przez ludność francuską ku czci Polaków poległych w walce o wolną i demokratyczną Francję, przypomną im tę prawdę.

Rozumiemy, że pewnym kołom reakcyjnym zależy na osłabieniu więzów serdecznej przyjaźni, łączących nasze narody, więzów, które zostały wzmocnione wspólną walką ze wspólnym wrogiem germańskim.

Nie jest też chyba przypadkiem, że do tej grubej roboty wykorzystano grupki andersowskie, które gotowe są każdemu służyć, byle przeciw własnej Ojczyźnie tak, jak to czyniły w okresie okupacji we Francji, sabotując wszelką akcję przeciw okupantowi niemieckiemu.

Mamy jednak niezłomne przekonanie, że nie ma takiej siły, która by zdolna była wyrwać z serc Francuzów braterskich uczuć wdzięczności i uznania dla naszego pracującego wychodztwa we Francji.

Julian Andrzejewski

Z notatnika WARSZAWY

W obronie ZOM-u

G... rozba... młodzieży ... Alejami Stalina. Drogę ich znaczą rzucone na chodnik papierki od cukierków, ogryzki od jabłek, mundsztuki papierosów.

Nie tylko zresztą śmieci młodzież. Przypomnijmy sobie ile razy zdarza nam się bezmyślnie rzucić jakiś zbyteczny już abonament tramwajowy, starą gazetę, pudełko po papierosach, torbę po zjedzonym śniadaniu.

A potem narzekania: nie dba się o wygląd miasta! ZOM nie sprząta!

Kwestia po prostu niechlujstwa i lenistwa warszawiaka.

Śmieci same się na ulicy nie rodzą. Kosze stoją już na ulicach, tylko jakoś mało kto je dostrzega. Stoją nawet dość gęsto, wystarczy się rozejrzeć.

W ostateczności, czy nie lepiej społeczniej i pożyteczniej schować tzw. śmieć do kieszeni i wyrzucić do domowego śmietnika, zamiast rzucać na ulicę za siebie?

ZOM jest co prawda od tego, by sprzątać, ale nie znaczy to, żeby bezmyślnie przysparzać mu roboty, której i tak ma zbyt wiele, jak na swoje możliwości.

Jak żyje „Akademik"

300 nowych pokoi zaspokoi częściowo potrzeby studentów

Gdy przechodzi ktoś przez Pl. Narutowicza w godzinach rannych lub wieczornych, odnosi wrażenie że plac ten jest okupowany wyłącznie przez studentów. Kolorowe czapki płyną nieprzerwanym strumieniem od wejścia ogromnego, ośmiopiętrowego gmachu do przystanku tramwajowego i odwrotnie, mniejsze strumyki kierują się do bocznego pawilonu przy ul. Grójeckiej. Nad tą dzielnicą panują niepodzielnie studenci z popularnego „Akademika".

Studenci nie mogą narzekać na brak zagęszczenia. „Szczęśliwcy" otrzymali małe pokoiki dwuosobowe, mniej szczęśliwi gnieżdżą się w trzy, cztero lub nawet kilkunastoosobowych pokojach. Są to przeważnie ze „wstępnego" i z pierwszego roku. Niepisaną tradycją „Akademika" jest, by młodzi przeszli przez pewne szczeble hierarchii, zanim otrzymają „dwójkę", z której korzystają już aż do ukończenia studiów i samodzielnego wstąpienia w życie.

DRUGI PAWILON GOTOWY

„Zagęszczeni" z utęsknieniem czekają na wykończenie drugiego bocznego pawilonu przy ul. Akademickiej.

Obecnie jest już wszystko gotowe. Codziennie tłoczą się kolejki studentów przed drzwiami administratora. Dostają oficjalne przydziały do nowych, świeżo odremontowanych pokoi bocznego pawilonu. Ci najbardziej „zagęszczeni" i ci, którzy mieszkali u kolegów „na waleta", bez wiedzy administracji. Pokoje nie są zbyt duże, przydziela się jednak je na trzy osoby. Trudno, ciężkim warunkom mieszkaniowym muszą się poddać i studenci. W każdym bądź razie przeszło **300 nowych pokoików** chociaż w części rozwiąże palącą kwestię mieszkaniową najbiedniejszej zamiejscowej młodzieży studiującej.

I ŚWIATŁO NIE ZAWODZI

Stosunkowo w najlepszym położeniu są studenci Politechniki Warszawskiej — wszyscy mają zasadniczo pokoje dwuosobowe. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe gdyż nie do pomyślenia byłoby zabrać się do wymagającego wiele uwagi kreślenia we trójkę na jednym niedużym stole. Politechnicy zajmują w całości pawilon przy ul. Grójeckiej.

Pozostałe uczelnie są rozmieszczone piętrami, które tworzą swe odrębne kolonie. Jest to o tyle wygodne, że przeważnie wszyscy się znają i przy przygotowaniu do egzaminów i kollokwiów nie muszą biegać z pierwszego piętra do kolegi na ósmym.

...Nadchodzą gorące dni wzmożonej nauki. Całe szczęście, że skandaliczny stan światła które codziennie „nawalało" uległ znacznej i widocznej poprawie. Liczne interwencje, między innymi i naszej gazety, odniosły swój skutek. (ar).

Jak usprawnić rozdział biletów kinowych?

U nas w „Rygawarze" bywa różnie z tymi biletami. Rozdzielnik w Związku Chemicznym przewiduje 0,6 biletów na jedną osobę, dostają jednak wszyscy niejednakowo. Gdy wiemy, że są bilety — braknie ich bo i ten chciałby go mieć i drugi, często jednak nie wszyscy o tym wiedzą i wtedy, albo rozbierają je ci, co się pierwsi nawiną, albo co gorsza, bilety zostają u pracowniczki, która ma ten dział pod swoją opieką i dosłownie nie wie co z nimi robić. Pierwszych napotkanych błaga o zaopatrzenie się w bilet, bo niby z jakiej racji ma dokładać pieniądze do transakcji.

Nierzadko mamy nieprzewidziane transporty kolejowe, przychodzą do naładowania puste wagony, no i ci, którzy mieli zamiar pójść do kina odprzedają swoje bilety często przygodnym osobom. Po cenie własnej, kto jednak wie czy ten przygodny „gość" nie sprzeda go przed kinem po cenie paskarskiej.

Lepiej wyglądałaby sprawa z kuponami. Wydawać je jednak raczej na miesiąc, nie na dłuższy okres czasu. Kto wie bowiem, czy robotnik nie zwolni się z pracy po miesiącu i nadal bezprawnie nie będzie korzystał z kuponów, przysługujących wyłącznie ludziom pracy. Nieprzewidzianych zaś kolejek przed kasą napewno nie będzie. Młodsi nie zechcą czekać i pójdą do kina z początkiem miesiąca, starsi odłożą to na później i tak samoczynnie rozłoży się równomiernie frekwencja do kina.

Mało będzie tych kuponów, prawda. Całe szczęście że nie wszyscy u nas chodzą do kina. Po prostu z powodu braku czasu. Bardziej zagorzali kinomani dostaną kupony od mniej „zagorzałych" kolegów i wszyscy będą zadowoleni.

Reasumując to wszystko — pracownicy fabryki „Rygawar" są za kuponami.

Tuniakiewicz Teofil
przew. Rady Zakł.
Fabryki Wyrobów Gumowych
„Rygawar"

Młodzież warszawska ZWM-u na wczasach zimowych

Zarząd Warszawski Związku Walki Młodych zorganizował w Dusznikach Zdroju wczasy zimowe dla 60 najlepszych aktywistów swej organizacji.

Program wczasów obejmował pracę oświatowo - wychowawczą w ramach zajęć świetlicowych, zajęcia sportowe oraz wykłady ideologiczne. Zorganizowano również wycieczki turystyczno - krajoznawcze w celu zapoznania z ośrodkami przemysłowymi oraz miastami Ziem Odzyskanych. Na zakończenie obozy ZWM-owcy zorganizowali wieczór świetlicowy dla miejscowej ludności, w ramach którego odbyły się występy artystyczne zespołów ZWM oraz wspólna zabawa ludowa.

NOWINY TYGODNIA Z Warszawy - Zachód

POSIEDZENIE PLENARNE D. R. N.

W dniu 20 lutego odbędzie się plenarne posiedzenie D. R. N Warszawa — Zachód. Między innymi omawiane będą sprawy: oświetlenia ulic: Bema, Staszica, Młynarskiej i Leszno, utrzymania porządku od strony ulic na posesjach nawet niezamieszkanych oraz uprzątnięcia gruzów z chodników.

TO DO STAROSTWA NIE NALEŻY

Do Starostwa Warszawa — Zachód zgłasza się wiele osób o poświadczenie podpisów, nie orientując się, że te czynności należą do rejenta. Starostwo poświadcza podpisy tylko do użytku wewnętrznego.

MAŁA FREKWENCJA W KĄPIELISKU NA WOLI

Miejskie kąpielisko przy ul. Działdowskiego, róg Wolskiej otwarte w połowie września 1947 r., czynne jest w godz. 10 — 19. Obsługuje ono dzielnicę Wolę i Koło, liczące razem około 30.000 mieszkańców. Frekwencja mimo, że ciągle wzrasta, w stosunku do ilości mieszkańców, jest jeszcze słaba. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że dzielnica Warszawa — Zachód posiada bardzo małą ilość łazienek w prywatnych mieszkaniach, to przyznać musimy, że kąpielisko nie jest dostatecznie wyzyskane.

Opłata za jednorazowe użycie wanny wynosi 50 zł, za natrysk 40 zł. W kąpielisku przy ul. Działdowskiej znajduje się także nieczynny basen. Usunięcie uszkodzeń i uruchomienie basenu, naszym zdaniem, zwróciłoby uwagę mieszkańców Woli na istnienie kąpieliska, a tym samym wpłynęłoby na zwiększenie frekwencji. (m)

To mu... ie!



„Światowej sławy skrzypek Bronisław Gimpel" czytamy wielkie litery plakatu, a tuż pod tym:

— „przepowiada przeszłość i przyszłość, stawia nieomylne horoskopy, przepowiada szczęśliwe numery loteryjne". „Mirosław". Warszawa — Praga, ul. Wileńska 27".

A na samym dole znów:

Występy gościnne w Romie 6.2.1947 roku.

Widać Zarząd Miejski nie może się jakoś nadal zdobyć na uporządkowanie bałaganu plakatowego.

Niechże choć będzie „letni"



Do tramwajów na linii 10-ki doczepiono letni wóz, pokryty brezentem.

Kilka dni temu była wiosna, obecnie znów wróciła zima. Pasażerowie jednak stwierdzają zgodnie, że bez względu na pogodę zawsze lepiej jest jechać, niż stać i czekać. Prosząc więc dyrekcję MZK, żeby nie zważała na kaprysy atmosferyczne i podoczepiała, co tylko da się doczepić, powiększając w ten sposób ilość taboru, a zmniejszając tłok w tramwajach.

Ochraniamy zabytki stolicy

Tymczasem prace zabezpieczające

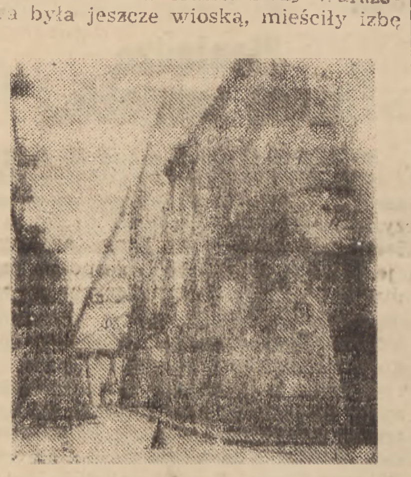
później odbudowa kamienicy książąt Mazowieckich

Na rogu Starego Rynku i ulicy Wąski Dunaj ustawiono wysokie rusztowania, a raczej podstemplowano odchylone poważnie mury zewnętrzne kamienicy książąt Mazowieckich.

Sędziwe, bo pierwszej połowy XIV wieku sięgające mury odchyliły się wskutek wstrząsów o około 48 cm od linii pionu i zarysowały się groźnie. Próby wyprostowania ich podjęte będą na wiosnę br. z zastosowaniem przy tym ciekawej metody zastrzyków z zaczynu cementowego w popękane miejsca.

WÓJT I DWUNASTU ŁAWNIKÓW

Grube, potężne ściany kamienicy, wybudowane w czasie, kiedy Warszawa była jeszcze wioską, mieściły izbę



Ulica Podwale — na prawo w głębi remont kamienicy ks. Mazowieckich.

wójtowską, mieszkanie wójta na piętrze — i wilgotne, sięgające dziesięć metrów w głąb fundamentów — lochy. Było to — jak podają kronikarze — więzienie „osady Warszow", gdzie w głodzie, wilgoci i ciemnościach ginęli więźniowie. Lochy te zachowały się, mimo spłonięcia całego wnętrza kamienicy i wody, zalewającej je do wysokości kolan, w zupełnie dobrym stanie — ocalały nawet mocno zardzewiałe, grube łańcuchy, którymi przykuwano co znaczniejszych przestępców do ścian.

Kamienica budowana w stylu gotyckim, zachowała swój czysty charakter do wieku XVII, kiedy przebudowali ją książęta Mazowieccy, dodając szeroką skarpę, wybitnie renesansowy wylusz i wyjątkowo bogate gzymsy i obramowania okien.

W tymże gotycko - renesansowym budynku powstała w roku 1766 jedna z pierwszych traktierni francuskich „Monsieur Quellusa", o której „Gazeta Warszawska" pisała, że „**obiady z wielu potraw podaje się na srebrze za pół dukata, a skromniejsze tylko z pięciu dań złożone, zaledwie za cztery tynfy"...**

W kamienicy książąt Mazowieckich od połowy XIX wieku mieściło się Towarzystwo Miłośników Historii i najprawdopodobniej zajmie ją znów — aby zadośćuczynić tradycji — **Towarzystwo Historyków.** Są to jednak projekty na dalszą przyszłość. **Prowadzone na razie roboty zabezpieczające pochłonęły już około 2 i pół miliona zł.** Odbudowę całej budowli trzeba właśnie ze względów finansowych odłożyć, a tymczasem chronić przed ostatecznym rozsypaniem się wiele cennych zabytków Starego Miasta. (J)

Warsztaty budowy sprzętu wodnego przy resorcie Wczasów ZM

Wydział Wczasów Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy uruchomił w Miejskim Ośrodku Sportów Letnich (Wał Miedzeszyński) warsztaty budowy sprzętu wodnego. Przy warsztatach uruchomione są kursy nauki wyrobu kajaków dla członków klubu sportowego oraz dla młodzieży szkół średnich.

Kursy prowadzone są pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora.

Opłata na kurs wynosi: dla członków klubu sportowego zł 1.200, dla młodzieży szkolnej — zł 750.

Kurs trwa 2 m-ce; obejmuje 50 godz. nauki: wykłady i zajęcia praktyczne.

Uczestnicy kursu pod kierunkiem instruktora wykonują dla siebie lub klubu kajaki z materiału własnego lub przydzielonego przez Wydział Wczasów za zwrotem rzeczywistych kosztów materiału.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Wczasów — Bagatela 10, VI piętro — we wtorki, czwartki i soboty

Z sali sądowej

Dobrowolnie zgłosił się po karę

Wydział Specjalny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę **Emila Schalla,** funkcjonariusza Ordnungpolizei w Kassel, który w czasie okupacji służył w żandarmerii we Włocławku i w Poznaniu, a w czasie powstania warszawskiego, wcielony do służby sanitarnej Wehrmachtu przebywał w Warszawie.

Schall osadzony w obozie jeńców w Sikawie pod Łodzią, sam zgłosił się do władz obozowych i zeznał o swej służbie w żandarmerii i Wehrmachcie podczas powstania warszawskiego.

Na rozprawie sądowej świadkowie, którzy stykali się z Schallem podczas powstania, stwierdzili iż zachowywał się lojalnie w stosunku do ludności polskiej i troskliwie opiekował się rannymi powstańcami.

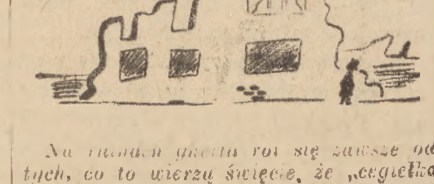
Co do służby Schalla w Poznaniu i Włocławku Sąd nie znalazł żadnych dowodów winy, i biorąc pod uwagę okoliczność że oskarżony nie działał na szkodę narodu polskiego i sam zgłosił się po wymiar sprawiedliwości, wydał wyrok uniewinniający.

(Z.)

Nie wolno oświetlać wystaw sklepowych

W związku ze wzmianką, która ukazała się w sobotę 14 bm. w niektórych dziennikach, jakoby od 15.2. br. można oświetlać wysatwy sklepowe, Elektrownia Warszawska wyjaśnia, że nie było zarządzenia uchylającego ograniczenia w zużyciu prądu i że w dalszym ciągu obowiązuje zakaz oświetlania wystaw sklepowych.

Cegiełka do cegiełki...



Na naszych gazeta roi się zawsze od tych, co to wierzą święcie, że „cegiełka do cegiełki, a zbierze się..." Najbardziej widoczni są z okien jakiegoś wyższego piętra. Normalnie, patrząc na to od ziemi, trudno się w tym połapać. Dopiero dyskretnie ukryty wózek, albo jakaś kapota na kupce cegły świadczy o tym, że tu „pracują". I to przeważnie kobiety.

Ciekawe tylko, z czyjego upoważnienia, a jeśli bez upoważnienia, to dlaczego tak bezkarnie rozkrada się materiał budowlany?

TEATRY-KINA-RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): — Dziś o 14 „Pan inspektor przyszedł", wiecz. „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Chory z urojenia".

OPERA: o godz. 19 — „Sprzedana narzeczona".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 1. „Żołnierz i bohater", o godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 19 „Zabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor".

POLSKA YMCA: o godz. 17 i 19.30 „Dzby smalone"

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o godz. 18.15 „Burza".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA — o godz. 19 — „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 16 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) — „Maria Stuart".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „As wywiadu".

Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9) „Niepotrzebni mogą odejść".

Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112) nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł.

Pocz. seansów godz. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30, dla Zw. Zaw. 16.50.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Błyskawica".

Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Baryłeczka".

Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 w SYRENIE Inżynierska 2. Program Nr. 12-48 początek o godz. 13 w niedz. i święta o 11. Cena biletów 35 zł.

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

W innych kinach o godz. 19.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 15 lutego 1948 r.

8.00 Dz. poranny. 8.30 Muzyka z płyt. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna. 12.03 Poranek symfoniczny poświęcony muzyce czechosłowackiej. 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty". „Głos ostrzegawczy", felieton. 13.40 „Niedziela na wsi". 14.40 „Chory z urojenia" słuchowisko. 15.25 „Z zagadnień wiejskich". 15.45 Historia 1848 roku", odczyt Werfla. 15.55 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR pod dyr. Jerzego Gerta. 16.53 Audycja dla dzieci. 16.55 „Prawo małżeńskie" pog. dr. Logos. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Wywczasy" skecz. 18.35 Muzyka z płyt. 19.20 Aud. słowno-muz. pt. „Wspomnienie z sali koncertowej" — Franciszek Schubert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 „U naszych przyjaciół" specjalna audycja Radia Jugosłowiańskiego. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muzyka taneczna z płyt. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Henryk Sztompka w Warszawie

Znakomity pianista Henryk Sztompka, dawno nie koncertujący w Warszawie, wystąpi w stolicy dnia 22 lutego br. jako w 138 rocznicę urodzin Chopina.

Henryk Sztompka koncertował ostatnio z niezwykłym powodzeniem w Pradze Czeskiej oraz w Budapeszcie, wkrótce świetny pianista odbywać będzie tournee po Włoszech i Turcji.

Zniżkowe bilety do MTD

Miejskie Teatry Dramatyczne chcąc jak najbardziej udostępnić społeczeństwu warszawskiemu korzystanie z rozrywek kulturalnych stosuje daleko idące ulgi w opłatach za bilety dla pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych oraz młodzieży szkolnej. Bilety nabywać można grupowo w Wydziale Organizacji Widowni M. T. D. — Praga ul. Zamojskiego 20, w godzinach między 8 a 15.

Koncerty dzielnicowe

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy organizuje w niedzielę, dnia 15 lutego 1948 r. następujące koncerty dzielnicowe:

1) Sala szkoły powszechnej, ul. Toruńska 23, godz. 16;

2) Sala szkoły powszechnej, ul. Bema 76, godz. 18;

3) Sala szkoły powszechnej, ul. Białołęcka 36, godz. 18.

Udział w koncertach biorą: M. Karwowska, D. Dworzyńska, M. Grelichowska, N. Bosacka, F. Puchówna, Z. Kiliński, J. Popławski, Akademicki Chór Rewellersów i Orkiestra MZK.

Nareszcie!



Błoto, doły, wyboje — oto stan stołecznych chodników nawet na głównych ulicach, który się daje dotkliwie we znaki pieszym.

Jest jednak nadzieja, że chodniki przybiorą w najbliższym czasie „normalny" wygląd. Ostatnio przystąpiono bowiem do ich naprawy.

3.000 gazomierzy dla Warszawy

Państwowa Fabryka Gazomierzy i Wodomierzy w Toruniu otrzymała od Zarządu m. st. Warszawy zamówienie na wykonanie 3 tysięcy gazomierzy dla odbudowy sieci gazowej stolicy. Koszt wykonania gazomierzy wyniesie ok. 23 milionów zł.

Szkolimy pracowników budowlanych

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy przyjmuje zapisy kandydatów na grupy: murarską, na okres 6 miesięcy (z praktyką w zawodzie budowlanym), ciesielską na okres 10 miesięcy oraz betoniarsko - zbrojeniową na okres 10 miesięcy.

Niezależnie od tego przyjmuje się zapisy kandydatów na 2-letnią Średnią Szkołę Rzemiosł w klasach: Murarską i Instalatorów (Hydraulicy), które to grupy rozpoczynają szkolenie 15 marca 1948 r.

Od kandydatów wymaga się: Ukończonych 18 lat życia, 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej oraz dobrego stanu zdrowia.

W czasie szkolenia słuchacze otrzymują ryczałt na wyżywienie oraz wynagrodzenie za pracę na budowie.

Przyjmuje zapisy i udziela informacji Sekretariat Dyrekcji Kursów codziennie w godz. 9—13 w lokalu przy ul. Chocimskiej 35, I piętro.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dziś, 15 lutego o godz. 11 w sali KD PPR Praga Centr., Stalowa 71, prof. Uniw. Warsz. Pieńkowski wygłosi odczyt z przez... pt. „Energia bomby atomowej". Po odczycie odbędzie się część artystyczna w wykonaniu zespołu Państw. Praskiego Gimn. i Lic. Żeńsk. Wstęp wolny.

DZIELNICA ZACHÓD

Dziś, 15 lutego o godz. 10 rano, w sali KD Zachód, Działdowska 6, tow. Kulczycki wygłosi odczyt pt. „Walcząca Grecja". Po odczycie odbędzie się koncert. Wstęp ...

Uwaga! towarzysze ...

Wydział Ekonomiczny KW PPR zawiadamia, że odprawy tow. tow. dyrektorów odbędą się w dniu 17 lutego o godz. ... dla przem. metalowego, w dn. 18 lutego o godz. 16 dla przem. elektrotechnicznego, w dn. 21 lutego o godz. 15 dla przem. drzewnego i skórzanego.

Kronika Stolicy

POTĘGA FIZYKI

Dnia 18 lutego odbędzie się w sali ... towej Muzeum Narodowego odczyt pt. „Fizyka i filozofia", wygłasza prof. ... brzeski. Destrukcja świata potocznego doświadczenia przez filozofię i fizykę ... fizyka dociera do istoty rzeczy ... wistyczny kierunek filozofii fizyki ... gadnienia filozoficzne na gruncie ... snej fizyki świata atomowego.

OTWARCIE WYSTAWY

Dziś o 18.30 w Klubie Młodych Naukowców, Królewska 13, nastąpi ... cie wystawy rysunków wojennych ... su 1940 — 1945 Władysława Strzem... oraz wystawy rysunków grupy ... ckich plastyków nowoczesnych ... otwarciem wystaw Władysław S... wygłosi o godz. 18.30 prelekcję ... larstwo tematowe. Po prelekcji ... je o malarstwie.

INFORMATOR INSTRUKCYJNY DZIELNICOWYCH RAD NARODOWYCH

Stołeczna Rada Narodowa wydała numer Informatora Instrukcyjnego ... to wydawnictwo, dające szczegółowe wskazówki, pomocne przy wytyczeniu działalności Rad Dzielnicowych i Komitetów ... wych.

Wstępny artykuł wiceprzewodniczącego SRN tow. Grodzickiego dokładnie omawia działalność i znaczenie Komitetów ... w usprawnieniu administracji ... skiej. Wyciągi z protokułów posiedzeń prezydium i komisji DRN informują o wynikach prac DRN, co jest aktualne ... gólnie teraz, w 2-lecie ich działalności ... formator składający się z 47 stron ... kają wzory książki uchwał, reparatorium ... dla Komisji Mieszkaniowej i dziennika podawczego. Opracowany jest bardzo ... nie przez inspektora Rady Narodowej ... Warszawy tow. Wi...

ZEBRANIE W TUR

Walne Zebranie członków TUR, Oddział Warszawa Południe odbędzie się ... 19.II.1948 r. o godz. 17 przy Al. Ró...

NOWE AMBULATORIUM

W Szpitalu Miejskim SS. Elżbietanek (Mokotów) przy ul. Goszczyńskiego Nr 1 zostanie uruchomione z dniem 16 lutego br. dla chorych przychodzących ambulatorium ze specjalnościami:

1) chirurgia codziennie w godz. ...
2) laryngologia codziennie w godz. ...
3) choroby serca w poniedziałki, środy i piątki w godz. 8.30—9.30.

Z CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

Kongres Frontu Patriotycznego

(Od specjalnego wysłannika)

II Kongres Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii poprzedziły odbywające się w całym kraju wybory delegatów na zjazd. Kandydatów — ludzi partyjnych i bezpartyjnych zgłaszano na publicznych zebraniach. Prawo głosu przysługiwało wszystkim — nie tylko członkom partii, wchodzących w skład Frontu.

Założony jeszcze w 1941 r. i działający pod przewodnictwem **G. Dymitrowa**, Front Ojczyźniany przyczynił się do skonsolidowania narodu bułgarskiego, przeprowadził wielkie reformy społeczne, polityczne i gospodarcze, wprowadził Bułgarię do grona państw demokratycznych i stworzył warunki dla przekształcenia kraju zacofanego w kraj postępowy społecznie i gospodarczo. W skład Frontu wchodziły: **Bułgarska Partia Robotnicza** (komunistów), **Partia Chłopska**, niewielka, bo licząca około 50.000 członków, **Partia Socjaldemokratyczna** i wreszcie **Zweno i Radykali** — partie raczej historyczne, które w ostatnich wyborach do parlamentu zdobyły znikomą ilość głosów. Na czele Frontu stał wybrany na I Kongresie, na podstawie porozumienia partyjnego, Komitet Narodowy.

MANIFESTACJA JEDNOŚCI

II Kongres oceniany w Bułgarii jako zdarzenie o znaczeniu historycznym obradował pod hasłem jeszcze większego zwarcia i wzmocnienia Frontu Ojczyźnianego. Rezolucja KC B.P.R. (k) przyjęta w październiku ub. r. na rozszerzonym plenum poświęconym omówieniu narady 9-ciu partii mówi m. in.:

„Front Ojczyźniany winien się rozwinąć w jedną ogólnopolityczną organizację sił demokratycznych i antyimperialistycznych aby móc stawać na czele walki o obronę niepodległości narodowej i suwerenności państwowej republiki ludowej, walki z agresywnymi siłami imperialistycznymi i ich agenturami w postaci reakcji wewnętrznej".

W tym samym duchu wypowiadała się deklaracja ustępującego Komitetu Narodowego — władzy naczelnej F. O.

Naród bułgarski dobrze zdaje sobie sprawę ze znaczenia Frontu Ojczyźnianego. Nic też dziwnego, że Kongres stał się wielką manifestacją jedności narodowej i woli walki w obronie pokoju i demokracji.

Kongres wzbudził wielkie zainteresowanie nie tylko w samej Bułgarii. W lożach prasowych zasiedli dziennikarze z wszystkich niemal krajów. Duże ekipy publicystów i reporterów przysłały Stany Zjednoczone i Anglia.

Pojawienie się **Dymitrowa** w prezydium Kongresu wywołało burzliwe, serdeczne i długotrwałe owacje. **Georgi Dymitrow** jest dla narodu bułgarskiego nie tylko nieugiętym bojownikiem o prawa ludu, nie tylko bohaterem, który w Lipsku pierwszy stawił czoło faszystom niemieckim.

Dymitrow jest dla Bułgarów człowiekiem, który wprowadził Bułgarię na nowe drogi rozwoju, który zapewnił jej niepodległe i suwerenne bytowanie, który pomógł narodowi Bułgarskiemu w naprawieniu błędów niedawnej przeszłości.

Specjalną wymowę miało przybycie na Kongres delegacji z innych krajów. Nie tylko Związek Radziecki, nie tylko kraje demokracji ludowych, prowadzące zdecydowanie polityką antyimperialistyczną, przysłały swych delegatów. Obecność na sali entuzjastycznie witanych przedstawicieli walczącej Grecji, uczestnictwo reprezentantów ludu francuskiego, włoskiego, angielskiego a także delegatów związków zawodowych z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, były widocznymi dowodami, że w walce o pokój, w walce z podżegaczami wojennymi mamy potężnych sojuszników we wszystkich krajach Europy.

Delegatom zagranicznym a w pierwszym rzędzie delegacji radzieckiej Kongres zgotował serdeczne i owacyjne powitanie. Przewodniczący delegacji radzieckiej gen. **Gondurow** w przemówieniu przywitalnym wskazując na przykład sąsiedniej krwawo walczącej Grecji, przypomina zebranym jak wyglądałaby dziś ich wolność i suwerenność gdyby „wyzwolenie" przyniosły Bułgarii wojska angielskie czy amerykańskie. Front Ojczyźniany w Bułgarii to poważny czynnik w walce o pokój i stąd jego ogólne znaczenie — stwierdza gen. **Gondurow**.

Pijadie najbliższy współpracownik marszałka **Tito** podkreślił, że jedność i braterstwo Jugosławii i Bułgarii stanowią gwarancję pokoju na Bałkanach.

Gorąco przywitali zebrani przemówienie tow. **Chełchowskiego**, przewodniczącego delegacji polskiej. Z podziwem słuchano danych o naszych osiągnięciach gospodarczych, o wynikach nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej, serdecznie przyjęto słowa o wspólnocie interesów narodów słowiańskich i demokracji ludowych w walce o trwały pokój.

Przedstawiciel Komunistycznej Partii Francji wskazał na więzy, łączące siły demokratyczne i antyimperialistyczne, istniejące i działające we wszystkich krajach Europy.

NOWE OBLICZE F.O.

Centralnym punktem obrad było wielkie przemówienie tow. **Dymitrowa**.

Po przeprowadzeniu analizy sytuacji politycznej i gospodarczej, tow. **Dymitrow** scharakteryzował najistotniejsze cechy nowego programu Frontu. Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa wymagają jeszcze większego skonsolidowania sił narodowych, a więc dalszego wzmocnienia i zwarcia szeregów F.O. i dlatego też F.O. przekształcony zostaje w jedyną organizację społeczno-polityczną narodu bułgarskiego, uprawnioną do występowania na zewnątrz.

Partie polityczne, wchodzące w skład Frontu nie rezygnując z swej samoistności i suwerenności zachowując swe kierownictwo, strukturę organizacyjną i szkolnictwo, prowadząc w dalszym ciągu swoją pracę ideologiczną — podporządkowują się przewidzianej przez statut dyscyplinie i rozwijać będą swą działalność w ramach programu F.O. Partie polityczne i organizacje masowe, wchodzące w skład Frontu będą w dalszym ciągu oddziaływać na te środowiska, w których mają wpływy i kontrakty i będą je zjednywać dla idei Frontu. Ta droga — w obiektywnych warunkach nowej ludowej Bułgarii — jest rękojmią realizacji pełnej jedności narodu bułgarskiego i dalszych sukcesów politycznych, społecznych i gospodarczych.

NA DRODZE DO SOCJALIZMU

Naród bułgarski rozpoczął swój start na drodze do socjalizmu w ciężkich warunkach. Rządy **Borysa i Filowa**, współpraca warstw rządzących i kół reakcyjnych z faszyzmem niemieckim spowodowały rozłam w narodzie. Późniejsza działalność wrogich agentur Petkowa i in. również hamowała pełny rozwój kraju. Dziś dzięki polityce F. O., naprawiono błędy przeszłości. Mimo wielu trudności obiektywnych, mimo klęski suszy, osiągnięto poważny postęp gospodarczy. Nowe formy organizacyjne Frontu Ojczyźnianego pogłębią jeszcze spoistość narodu i niewątpliwie przyczynią się do dalszego przyspieszenia tempa reform.

Niezapomniana, żywiołowa manifestacja, zgotowana przez robotników i chłopów, przez młodzież i starców przywódcom F.O. na zakończenie Kongresu, była jednym z dowodów, że naród docenia rolę i znaczenie Frontu Ojczyźnianego w życiu odradzającej się Bułgarii, że darzy go pełnym zaufaniem.

EDWARD DROZDOWICZ

Plan Marshalla



Nie ma miejsca na „trzecią siłę"

Jednym z celów reakcyjnej propagandy jest wprowadzenie jak największego zamętu myślowego, jak największego pomieszania pojęć. Operowanie hasłami w rodzaju „zachodnich" bloków, unii czy związków ma określony cel na oku: **chodzi o zamaskowanie społeczno - politycznej treści danej koncepcji przez wysunięcie na czoło jej geograficznego umiejscowienia. Chodzi o to, by za parawanem frazeologii o „jedności kulturalnej" ukryć smycz, z pomocą której plan Marshalla chce na rzeź prowadzić narody Europy.**

Jasne jest więc, że zadaniem uczciwej publicystyki jest demaskowanie istotnych zamysłów i rzeczywistej treści lansowanych koncepcji. Jasne jest, że obowiązkiem jej jest odkrywanie zasłon dymnych geograficznych pojęć, za którymi kryją się przyziemne cele kapitalistycznych koncernów.

Wręcz przeciwnie postępuje jednakże w **„Słowie Powszechnym"** p. **Meysztowicz**, którego artykuł pt. „Unia Zachodnio - Europejska" powiększa jedynie chaos i dezorientację. Po dwukrotnym przeczytaniu (bo trudno za pierwszym razem domyśleć się, o co autorowi chodzi), uchwycić można dopiero zasadniczą myśl autora: blok zachodni to dobra rzecz, ale czy wyjdzie coś z tego?

Słowem — chciałaby a boi się.

ZACHODNIE MITY PAPUGI

P. Meysztowicz nie interesuje najbardziej nas. Ale stanowisko jego nie jest odosobnione.

Mity ciężko umierają. Mit „zachodu", podlany mętnym sosem „kulturalnych związków" (o nieuczony bracie: **plemiona słowiańskie kiedyś przywędrowały z nad Morza Kaspijskiego...**), zaprawiony frazeologią „wspólnoty cywilizacyjnej" (o nieuczony bracie: **Baskowie i Indianie amerykańscy mają wiele wspólnych więzów językowych, a „zachodni" Finnowie spokrewnieni są z Dżingis Chanem...**) pokutuje jeszcze w umysłach wielu naszych inteligentów. Pisał przecież wieszcz o „papudze narodów..."

Czego ci ludzie nie rozumieją, albo może nie chcą zrozumieć, to faktu, że w dzisiejszym znaczeniu „unia zachodnia" — **to dla Polski śmierć.** Dla twardogłowych „zachodnich" kapitalistów „wspólnota kulturalna" ma tylko o tyle **wartość**, o ile **wyraża się ona w konkretnych cyfrach dywidend.** Dla nich obecna **Polska** — to nie „wielka rzecz" a **raj utracony sutych zysków.** Dla nich zachód czy wschód, północ czy południe — to wszystko **punkty, oznaczane chorągiewkami na mapie kursów giełdowych.** Błogosławieni naiwni, którzy wierzą — albo udają, że wierzą — uwodzicielskim serenadom marshallowskiej orkiestry.

My im nie wierzymy. Albowiem my znamy historię. A gdybyśmy chcieli ją zapomnieć — przypomną nam ją na każdym kroku ruiny Warszawy.

MONACHIUM PO RAZ DRUGI

Czy może kotkolwiek dziś w Polsce stawiać na plan Marshalla, na powtórzenie **Monachium**, którego kulisy tak dogłębnie oświatlają ogłaszane przez Radzieckie Biuro Informacyjne dokumenty współpracy między mocarstwami zachodnimi a hitleryzmem? Czy może dziś ktoś w Polsce poważnie myśleć o „unii zachodniej", jeśli **„unia" taka nie może dla Polski oznaczać nic innego, aniżeli powtórzenie** pertraktacji Hitler — **Halifax**, czyli **wyrzeczenie się Ziem Odzyskanych?**

Czym było Monachium?

Mówiąc anachronistycznie: prototypem planu Marshalla — wzmocnieniem faszyzmu dla ataku na ZSRR i inne państwa słowiańskie.

Czym jest dzisiejszy „blok zachodni"?

Rzutując w przeszłość: nową edycją (jeszcze nie całkowicie zredagowaną) starego Monachium.

W czym się wyrażała polityka monachijska dla Polski?

W zgodzie monachijczyków brytyjskich na oddanie Niemcom Gdańska i ex Prus Wschodnich już w r. 1937.

Co oznaczałby dziś plan Marshalla dla Polski?

Zgodę na odbudowę niemieckiego militaryzmu i wielkiego kapitalizmu — czyli perspektywy rewanżu; zgodę na poniżające warunki problematycznej „pomocy"; zgodę na transatlantyckich kontrolerów całego naszego życia politycznego i gospodarczego.

Jasne, nieprawdaż?

Tak, ale widocznie nie dla wszystkich. Nie dla tych, którym wystarcza słowo „zachód", by wpadali w bałwochwalczy zachwyt — nawet, jeśli mowa o zachodzie słońca.

POLSKI NIE MA W GROMADCE PROWADZONEJ NA RZEŹ

Na przedstawionej obok karykaturze brak Polski. Wśród narodów, prowadzonych na rzeź pod pozorem rzekomej „pomocy", nie ma naszego kraju. Nie ma dlatego, że **przewidzieliśmy jasno, co się kryje za „wielkodusznością" amerykańskiej finansjery.** Nie ma dlatego, że zamiast **mówić przez 7 miesięcy o planie Marshalla, nie otrzymując przez ten czas ani cienia pomocy,** jak to czyniły niektóre państwa zachodnio - europejskie — my **w przeciągu 7 dni zawarliśmy z ZSRR szereg umów handlowych, pomagających nam planować na 15 lat z góry rozwój naszej gospodarki narodowej.**

Dlatego nie ma Polski w szeregu prowadzonych na rzeź przez plan Marshalla narodów. Dlatego, nawet te narody, które formalnie biorą udział w planie Marshalla, bronią się wszelkimi siłami przeciwko kolonizacji ich krajów przez transatlantycki imperializm. Dlatego też otwarta **agentura amerykańska**, „socjalistyczno" - klerykalna „trzecia siła", coraz **bardziej gorączkowe czyni wysiłki, by zamydlić oczy masom ludowym Europy przez twierdzenie, że „z zachodu przychodzi światło" i z za Atlantyku — wyzwolenie.** Poza zdradą **Noskego i Scheidemanna** trudno znaleźć w historii europejskiej prawicy socjaldemokratycznej przykłady głębszego upadku, aniżeli obecne maklerstwo w forsowaniu fortun magnatów z Wall Street.

*

Trusty amerykańskie, które według orędzia prez. **Trumana** zwiększyły swe zyski z 21 miliardów dolarów w 1946 r. do 28 miliardów w 1947 r. — nie zrezygnują łatwo z prób podboju Europy. **Ale z prób zamazania istotnego charakteru planu Marshalla, bloku zachodniego, unii zachodniej i innych reklamowych szyldów dla straganów obcego kapitału — zrezygnować muszą wszyscy uczciwi** Europejczycy, a szczególnie — wszyscy uczciwi **Polacy.**

W Polsce nie ma miejsca dla „trzeciej siły". Ani na terminologiczne nieporozumienia, z spoza których wyziera trupia maska „zachodniego" imperializmu.

STEFAN GROT

ROK 1948 TO NIE ROK 1938

Dużo symboliki jest w fakcie, że opublikowanie dokumentów radzieckich w sprawie odpowiedzialności za drugą wojnę światową wypadło na czas konszachtów amerykańskich z gen. Franco, otwarcia granicy hiszpańsko - francuskiej i faktycznego utworzenia państwa zachodnio - europejskiego.

Dokumenty te odsłaniają ponure kulisy Monachium. Dowiadujemy się z nich o **„szczerej i serdecznej przyjaźni"** ówczesnego rządu angielskiego dla **„frazesów w rodzaju kolektywnego bezpieczeństwa"** ze strony Hendersona — centralnej wówczas figury w dyplomacji brytyjskiej. Dziwnie aktualnie brzmią wypowiedziane wtedy słowa **Halifaxa** — do niedawna ambasadora Anglii w USA — o **„bastionie Zachodu przeciwko bolszewizmowi"**. W owym okresie bastionem tym miały być Niemcy hitlerowskie...

Odrębny rozdział stanowią fakty **ścisłej współpracy trustów niemieckich z amerykańskimi** i o roli tych ostatnich w forsowaniu agresji hitlerowskiej.

Przez żelazną kurtynę cenzury amerykańskiej przedarły się i inne rewelacje o **zakulisowych ciemnych sprawkach monopoli amerykańskich**. Autorem ich nie jest żaden „komunista", ale były zastępca prokuratora generalnego USA — **Rogge.** Nie znamy pełnych szczegółów gdyż Departament Stanu zabronił opublikowania tych dokumentów. Tym niemniej, sądząc z niepełnych danych, jakie mamy, potwierdzają one i uzupełniają materiały radzieckie.

Wspomagane przez Anglię i Francję posunięcia amerykańskie w stosunku do Niemiec i do Hiszpanii są jakby żywą ilustracją do spokojnych, ... materiałów radzieckich. Są to gorączkowe — aczkolwiek z góry skazane na niepowodzenie — próby nowego Monachium.

Z góry skazane na niepowodzenie dlatego, że znalazł się wprawdzie nowy reżyser ale starych wykonawców zabrakło. **Objęta chaosem Bizonia — to nie silne Niemcy hitlerowskie.** Nie może ich też zastąpić **siedzący na wulkanie nienawiści własnego narodu Franco. Może on najwyżej sprzedać swój kraj, ale dużo czasu upłynie, nim wojsko jego da sobie radę z rodzimymi partyzantami. Zabrakło Becka i Antonescu, Hortaya** i **Mannerheima. Wyrosły natomiast** młode, ale nauczone doświadczeniem **demokracje ludowe. Wzrosła potęga Związku Radzieckiego.**

Próby nowego Monachium są z góry skazane na niepowodzenie, bo zmienił się układ sił na arenie światowej. Rok 1948, to nie rok 1938.

NARODZINY NOWEGO „BASTIONU ZACHODNIEGO"

Tym bardziej śpieszą się Ameryka nie z utworzeniem nowego „bastionu zachodniego". Mamy już kandydatów na ministrów, mamy już „poselstwa" poszczególnych prowincji niemieckich. Nawet **„New York Herald Tribune"** przyznaje, że **„Karta Frankfurcka oznacza utworzenie państwa Zachodnich Niemiec. Jeśli ktoś mógł** mieć **wątpliwości co do charakteru** tego nowotworu, sprawę wyjaśnił **Schumacher. Jego aprobata i poparcie dla tej „Karty"** dla nas zupełnie wystarczy...

Ale nie wystarczy ono dla usunięcia przeszkód w realizowaniu zamiarów amerykańskich. Wiemy już, że **istnieją w Niemczech siły, walczące przeciwko epigonom hitleryzmu i ich anglosaskim sojusznikom.** Wystąpienie **Grotewohla** przekonało nas, że siły te, obok trzeźwej oceny sytuacji, potrafią również przedstawić konkretny **program, odcinający się jasnym postawieniem sprawy od wykrętnych i źle zamaskowanych chwytów władz anglosaskich.**

Świat w ciągu tygodnia

Najsilniejszy cios tym machinacjom wymierzył swym oświadczeniem marszałek **Sokołowski.** Agencje anglosaskie w ciągu ostatnich kilkunastu dni lansowały inspirowane wieści o utworzeniu państwa wschodnio-niemieckiego. Gdyby to nastąpiło, Amerykanie mieliby wolną rękę w oficjalnym proklamowaniu powstania państwa Niemiec Zachodnich. Cieszyli się nadzieją, że w takim wypadku urzeczywistnią bez trudu owe plany, zwalając jednocześnie winę za podział Niemiec na Związek Radziecki.

Oświadczenie marszałka **Sokołowskiego** obaliło te nadzieje. **Clay i Robertson** będą musieli w dalszym ciągu manewrować i ukrywać swoje właściwe zamiary, a **Schumacherowie**...

PONURE SPRAWY ANGLII

Nie jest dziełem przypadku, że omawiając sprawy Niemiec nie wspomnieliśmy prawie o W. Brytanii, która przecież także posiada swoją strefę okupacyjną. Już od dłuższego czasu **sprawy Bizonii decydowane są wyłącznie w Waszyngtonie,** a narady **anglo - amerykańskie coraz bardziej nabierają charakteru odprawy, na której Anglicy odgrywają rolę podkomendnego, słuchającego rozkazów.**

Anglii nie bardzo się wiedzie ostatnio w polityce zagranicznej. **Porażki w montowaniu bloku wschodniego, trudności w utworzeniu bloku zachodniego, kłopoty w Palestynie, kompromitacja w Grecji; obolałe miejsca we wszystkich członkach chorego, niedożywionego organizmu imperium.** Fakt, że konserwatywny Glasgow Herald uznał za stosowne żądać teraz dymisji Bevina świadczy, że w Anglii wzrasta rozczarowanie i niezadowolenie z polityki Foreign Office.

Z brytyjską polityką zagraniczną jest źle. Ale nielepiej przedstawiają się sprawy wewnątrz kraju, a **Cripps** zapowiada, że będzie jeszcze gorzej.

Robotnicy brytyjscy przyzwyczaili się do jeremiad **Crippsa**, ale gdy po zwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby przyszła kolej na zamrożenie płac robotniczych, nie mogą oni pojąć dlaczego **właśnie na ich barki ma spaść cały ciężar kryzysu.** Statystyka **Economist** wykazuje, że zwykłe dywidendy udziałowców 2.004 towarzystw przemysłowych w Anglii wzrosły z 176.7 miliona funtów w roku 1946 do 207.5 milionów w roku 1947. Delegacja związków zawodowych, wybierająca się na spotkanie z premierem **Attlee**, zamierza zaproponować mu dobranie się do tych dżentelmenów. A tymczasem wzburzenie wśród robotników wzrasta w takiej mierze, że muszą dać mu wyraz nawet ci przywódcy związkowi, którzy zachowują wierność Bevinowi.

Miarę goryczy dopełnia sprawa stoczni angielskich. Wystarczyło, by rekomendacje Kongresu USA do planu Marshalla zastrzegły ograniczenie budowy okrętów w krajach objętych planem, a dostawy stali dla stoczni brytyjskich ograniczone zostały o 20 procent.

Trzeba sobie wyobrazić, jakie znaczenie posiada dla Anglii handel zagraniczny, by odgadnąć znaczenie własnej floty handlowej i zrozumieć na jakie bezdroża prowadzi Anglię At...

EGZOTYKA I... ŻELAZNE PRAWA KAPITALIZMU

W tym stanie rzeczy wątpić należy, czy dużo zmieni **tu współpraca Anglii z Francją, w celu bardziej intensywnej eksploatacji i posiadłości afrykańskich.** Wobec wzmożenia cichego **współzawodnictwa o obszary** kolonialne, „czarny ląd" afrykański zaczyna coraz więcej miejsca zajmować w depeszach ze świata. Do Anglików i Francuzów dołączyli się Amerykanie, którzy z miejsca ostro startują. Ale i tu **budzi się ludność miejscowa.** W jednym tylko tygodniu czytaliśmy o memoriale mieszkańców Kenii, Ugandy i Tanganiki do ONZ i o rozruchach w Maroku hiszpańskim. Coraz ciaśniejszy staje się świat dla imperialistów.

Ciasno się staje nawet w ich własnej stolicy, w siedzibie magnaterii finansowej — Wall Street. Nagła baissa na giełdzie nowojorskiej przypomniała zarówno Amerykanom, jak i całemu światu, że **przy całej swej potędze gospodarczej, Stany Zjednoczone są bezsilne wobec praw, rządzących ustrojem kapitalistycznym, wobec nieuchronnie naciągającego kryzysu.**

Obecny wstrząs giełdowy nie jest bowiem odosobnionym zjawiskiem. Już nie tylko radziecki ekonomista — **Varga**, ale prezydent USA, **Harry Truman** mówi o **niebezpieczeństwie kryzysu w Stanach Zjednoczonych.**

Dzięki naszej gospodarce planowej i wyrugowaniu obcego kapitału z naszego kraju, nie należymy na szczęście do państw, dla których każde odchylenie w kursach akcji amerykańskich, oznacza straty, bezrobocie, lub wręcz ruinę. Ttym spokojniej możemy sobie zdać **spwarę z wymowy** zachodzącego obecnie wstrząsu giełdowego. W Nowym Jorku straszy widmo roku **1929**..

HISTORIA UCZY

Na jednym przykładzie widzieliśmy już, jak wiele jest punktów stycznych między historią a zachodzącymi obecnie wydarzeniami. To samo można powiedzieć o minionej właśnie 12 lutego rocznicy powstania robotników austriackich.

W dniu tym składamy hołd bohaterskim robotnikom wiedeńskim, którzy dzielnie walczyli i których wiele padło w walce z faszyzmem austriackiej odmiany Dolfussa - Schuschnigga. Ale w okresie, gdy **Schuschnigg** wyraźnie korzysta z łaski Amerykanów, gdy faszyści podnoszą głowę w Austrii zachodniej i gdy mnożą się słuchy o czarnym Anschlussie austriacko - bawarskim — nie od rzeczy będzie zastanowić się nad sensem politycznym wypadków z 1934 roku. Tym bardziej, że w niektórych krajach europejskich mnożą się kandydaci na nowych **Dolfussów**, że niemało cech wspólnych mieli austriaccy klerykało - faszyści z współczesnymi włoskimi demo-chrześcijanami, czy też francuskimi de gaullistami.

Socjaliści mieli mocne pozycje w Austrii, a „Schutzbund" przedstawiał poważną siłę militarną. **Ale partia socjalistyczna nie mobilizowała zawczasu mas członkowskich do zagrodzenia drogi napierającemu wstecznictwu i oddawała mu jedną pozycję za drugą.** Powstanie było raczej odruchowym aktem samoobrony, podjętym w chwili, gdy nie istniały już szanse zwycięstwa. Ofiary wtedy poniesione nie mogły ocalić sytuacji.

Ale nie były one daremne. **Marks**, po skrytykowaniu ... komunardów paryskich, podkreślił ogromne znaczenie doświadczenia Komuny dla dalszej walki klasy robotniczej. To samo można powiedzieć w stosunku do nauk wyniesionych z lutowych walk wiedeńskich. **Klasa robotnicza nie przypatruje się bezczynnie trwającej obecnie ofensywie reakcji, nie daje jej rozwinąć skrzydeł. Ruch robotniczy nie daje się zepchnąć na pozycje obronne, nie dopuszcza do sytuacji jaka zaistniała w Austrii w roku 1934.**

Doświadczenie historii nie poszło na marne.

J. STAREC

Jak 800 dzieci w Zawadzkiem
zawarło przyjaźń z „Głosem Ludu"

Wyjechaliśmy wczesnym rankiem. Mgły i sadze górniczych Katowic rozwiewają się za miastem. Niebo i horyzont zwolna czyszczą się. Jeżeli nadal spotykamy kopalnię, czy hutę po drodze, to odcina się wyraziście, jest sama w sobie potęgą, bliższą nam, niż te poprzednie gromadnie mijane, łatwiejsza do zapamiętania. Mijamy dawną granicę Polski — Bytom.

Samochód osobowy mieści nas — właśnie pracowników „Głosu Ludu".



Taki skarb jest i „Miasto niepokonane" i wiersze Bromewskiego.

Za nami ciężko sapie ciężarówka. Wiezie cenny ładunek — książki czytelników dla dzieci w Zawadzkiem.

Dojeżdżamy do Strzelec. Tu z Komitetu Powiatowego naszej Partii mamy zabrać ze sobą delegata organizacji wojewódzkiej PPR. tow. **Hanke.** Tow. Hanke już wie o naszej wizycie i o naszym ładunku. **(Wojewódzka organizacja PPR nie zawiodła!).** Więc pal to na grzbiet i w dalszą drogą.

A JAK TAM JEST NAPRAWDĘ?

Po drodze tow. Hanke opowiada o swojej pracy, pracy instruktora partyjnego: Nie jest ona bynajmniej lekka, a jednak daje głęboką, niekłamaną satysfakcję. Ten rodzaj satysfakcji, jaką daje gospodarzowi pierwszy zaorany ugór. Praca wśród autochtonów jest ciężka. Wroga agitacja coraz intensywniejsza! Pierwsza fala szabrowników zza Bugu i z Centralnej Polski także biedy narobiła.

Ale to nie prawda, żeby robota nasza była niewdzięczna — zapala się nasz rozmówca. — Są tu np. dwa majątki, autochtonów pracuje z sześćdziesięciu chłopa. Do organizacji nie należą, wydają się nieufni jacyś i niechętni. Pomyślałem — kto wie, może nikt nie próbował do nich podejść. Pojechałem na majątki, zwołałem robotników. Myślicie, że nie przyszli? Przybiegli. Oczy we mnie wlepili i tylko pytają:

— A jak tam jest w tej Polsce? Jak tam jest? Czy o nas tam myślą?

Dlatego się cieszę, żeście książki przywieźli. To jest coś konkretnego — kończy tow. Hanke, a Ślązak słów i obiecanek nie lubi.

TO NIE OBIECANKI

Samochód z książkami ledwo za nami nadąża. Zgrzyta ciężko na zakrętach, a skrzynie popychają się wzajemnie, jak niechętni przeciwnicy. I nie dziwilibyście się temu wcale, gdybyście znali ich zawartość.

Jakże mają ze sobą żyć w tak intymnej bliskości, grzbiet przy grzbiecie, sucha arytmetyka przy wierszykach fantastycznych Brzechwy, algebra i geografia przy „Koziołku Matołku", powiastki dla grzecznych dzieci i figle pchły—szachrajki. Gdyby nie były powiązane sznurkiem i zabite w ciężkie paki, chyba by się w drodze pobiły, powyrywały sobie wzajem okładki, pozmieniały przez złośliwość numerację stronic.

Znudziła mi się ta jazda, a nam też — przyznaję. Już by się chciało wyzwolić książki z okόw paki, dać im wolność swobodę, wesołe życie w rękach dzieci, wdzięcznych czytelników.

Właśnie je widzę. Zawadzkie. Dojeżdżamy do szkoły.

WARSZAWA

Setki nosków spłaszczonych o szybę. Ich właściciele głusi na nawoływania nauczycielek, nie są w stanie oderwać oczu od samochodu. Śmielsi pytają nieufnie: „A gdzie książki?" Właśnie nadjeżdża „Hartwig". Teraz już wierzą.

Tow. Hanke martwi się tylko, jak wyładować cenną zawartość. Cenna, bo cenna, ale i ciężka odpowiednio. „Chyba kogoś z koła PPR poprosimy".

Kierownik szkoły uśmiecha się porozumiewawczo do chłopców. „Chłopaki pomóc! Książki są dla szkoły". **Około 5 tys. książek zostało wyładowanych w przeciągu 15 minut.** Organizacja pracy — prawdziwie śląska. Podział pracy — bezumowny. Jedni odbijają skrzynie, drudzy przenoszą książki do kancelarii. Uzbierał się cały pokój, górka, jak się patrzy. Mały chłopczyk z 6-b tylko buzię rozdziawił ze zdumienia i zastygł w przeciągłym o-o-o.

I BYŁ BARDZO BIEDNY...

Wracamy do zajęć! — głos kierownika łagodny, a zarazem stanowczy uspokaja z miejsca dzieciarnie. Ostatnia dziś lekcja dla klasy 7-a to polski. Siadam na ławce obok dwóch wyrośniętych dryblasów i czuję się młodsza o wiele, wiele lat.

Nauczycielka pogodna, śliczna niewiasta, prowadzi dalej spokojnie lekcję. Czytanka. „Janko Muzykant". Dziewczynki czytają piskliwie, w wysokiej tonacji, a współczucie nad nieszczęśliwą dolą Janka załamuje ich wątłe głosiki. Chłopcy kontynuują grubym, jednostajnym basem. Los małego muzykanta na pewno mniej ich emocjonuje, niż barwne okładki „Trzech Muszkieterów", lub „Rocznika", oglądanych przed chwilą w kancelarii.

Przeglądam listę dzieci z 7-a. 98 proc. autochtonów, tak, jak i w całej szkole. Rodzice — hutnicy, lub chłopi, czasem tylko można przeczytać w rubryce zawód: nauczyciel lub lekarz. Dzieci szabrowników tu nie ma. Tę epokę ma Zawadzkie za sobą.

Nazwiska niemieckie łączą się z często polskimi. Jak ojciec Emerling, to matka Tworzydło z domu. Jak matka Miller, to babka Nakrasz lub Bartosiak. Dzieci jeszcze dwa lata temu słabo mówiły po polsku, a było sporo takich, że ani w ząb. Dziś. —

— Skąd wiemy, że Janko był muzykantem.

Syn gospodarza, mój sąsiad z ławki wyrośnięty blondyn w kurtce, uszytej z munduru żołnierskiego, basuje:

— Wiemy, bo jak szedł do lasu, to mu wszystko grało, a zwykłemu to i nie gra.

— A dlaczego to opowiadanie Antek i Janko Muzykant są w cyklu dom i szkoła?

Mała Elżbieta (Elżbietek jest tu najwięcej) wyrywa się:

— Bo nie było dla niego w Polsce szkoły i nie mógł się uczyć i był dlatego bardzo, bardzo biedny...

DZIĘKUJEMY ZA GLOBUS

Lekcja zakończona. Zamierzałam obejrzeć osadę, zobaczyć hutę, ale nie. Kierownik uroczyście zapowiada — a teraz akademia w świetlicy. Jęknęłam. Wpadłam. — Myślałam, że może tu choć raz obejdzie się bez mów, bez owacji, oklasków i nudy. Nie udało się, trudno zniosę i to.

Nie musiałam znosić, było ciepło i rodzinnie i bez pompy i parady.

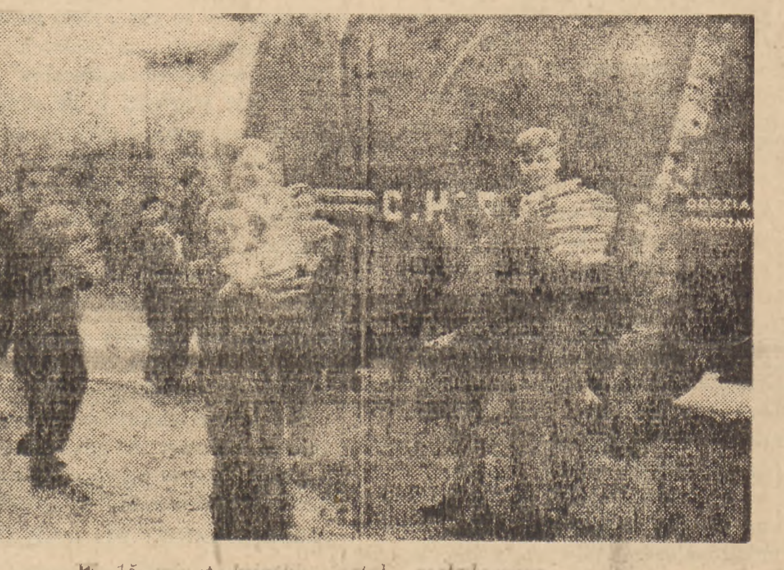
A więc najpierw świetlica. Duża, gościnna świetlica huty. A w świetlicy dzieci, mnóstwo dzieci — dużych, małych i mniejszych. Jasne główki jedna obok drugiej tak ściśnięte, że szpilki byś nie wsadził. Na przedzie prymusy, dumne, z zadartymi noskami, a przed nimi szkolny mówca, on będzie witał delegację warszawską. (Delegacja to ja, i 2 kolegów, z których jeden jest fotografem).

Na stole piękny, nowy globus. Na globus zwróconych jest 800 olśnionych spojrzeń. Globus ten dla dzieci w Zawadzkiem przesłał **wiceprezydent Warsz. Rady Narodowej w imieniu SRN — tow. Grodzicki.**

Pod ścianą stoi nauczycielstwo. Jeden z nauczycieli patrzy na mnie wzrokiem tak zachwyconym, że mnie to aż zastanowiło. Miłość od pierwszego wejrzenia, czy co? Okazało się, że to nie do mnie, tylko do... globusa. Wykłada geografię, a tu spadł z nieba prawdziwy polski globus. A więc nie będzie już „Polen" i „Deutschland", będzie Polska i Niemcy.

BEZ POMPY I PARADY

A teraz cisza... Rozpoczyna chór. Taki chór można usłyszeć tylko na Śląsku. Czyste głosy dziecięce w idealnej harmonii odśpiewują pieśni ludowe i „Jeszcze Polska nie zginęła", „Marsz, marsz Dąbrowski...". Mocno akcentowane „r" przypomina nam o tym, że dzieci te jeszcze cztery lata temu uczono krwawych piosenek „Hitlerjugend", że ten blondynek o jasnych włosach i jeszcze jaśniejszych oczach mógł być za lat dziesięć groźnym SS-manem. A będzie lekarzem lub inżynierem w polskiej fabryce, synem jednej macierzy.



W 15 minut książki zostały rozładowane.

Uroczystość bez pompy i przyjęcia, bez przemówień... Nie, to nie jest ściśle. Przemawiał mówca szkolny. Podszedł do stołu i zaczął:

....Pani rrredaktor, dziękujemy, że „Głos Ludu" nie zapomniał o dzieciach ze Śląska. Pożdziewam się, że nie zawiedziemy... tu wszystko zapomniał i zaczął od początku. Nie mógł jakoś wykrztusić przemówienia, a jednak zrozumieliśmy się. Razem wynosiliśmy książki z samochodu.

SPACER PO ZAWADZKIEM

Dzieci do domu! A starsi? Starsi, to znaczy nauczyciele ofiarowują się pokazać nam osadę. Asystuje nam amatorska, spora gromada dziecięca. Pochód okazały. A więc Zawadzkie.

Trzeba, żeby z jego historią, choćby w skrócie, zapoznali się nasi czytelnicy, a szczególnie ci, którzy tak czynny udział brali w naszej akcji.

Nazwa jest przedwojenna. Osada liczy 4.500 mieszkańców. Przybyszowi rzuca się w oczy w pierwszym rzędzie **huta Andrzej** (1.200 robotników — przed wojną 4.000) **i dzieci.** Gromady dzieci, tych z przedszkoli, powszechnej i gimnazjum (są dwa). Dzieci jest około 30 proc. ogółu ludności. Proponowaliśmy zmienić nazwę osady na „Dziecińiec". Nie da rady. Historia Zawadzkiego związana jest mocno z naszym życiem i walką o Śląsk niepodległy. A więc krótko. **Plebiscyt w 1921 roku. 1.150 mieszkańców głosuje za Polską.** 778 za Niemcami (w tym było około 500 przybyszów, przysłanych po to, żeby plebiscyt „na niemiecko" zrobić).

W pamiętnych dniach powstania, osada jedna z pierwszych chwyciła za broń i objęła w posiadanie hutę.

W roku 1944, gdy przybył na miejsce dzielny burmistrz mgr **Józef Rygała** — już istniała władza polska, a pieczątka z kluczem, która miała wyobrażać orła, zafiksowała polską władzę samorządową w osadzie Zawadzkie.

DZIŚ...

A dziś... Kierownik szkoły, nasz towarzysz, **Tadeusz Klee,** nie skarży się na swój los. Dzieci uczą się, ze szkoły podstawowej przejdą do gimnazjum, potem wyfruną gdzieś w szerszy świat, może do Wrocławia, czy Krakowa.

U nauczycieli biedą. Na hucie jest współzawodnictwo pracy — hutnik wyciąga większą stawkę. A nauczyciel?

Dzieci nie mają butów. Frekwencja w szkołach zimą i jesienią zmniejsza się. Niektóre dzieci przychodzą do szkoły w łapciach. A jednak jest coraz lepiej. „Dziś wyście książki przywieźli, może i w Katowicach o nas nie zapomną. (Tow. Aleksander Zawadzki znany jest jako miłośnik i opiekun dzieci śląskich). A więc czekamy i wierzymy. A wasz przyjazd i piękny podarunek Warszawy gruntuje naszą wiarę".

W. Skulska

REKORD
Kopalni «Siemianowice»

Kopalnia „Siemianowice" w Chorzowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wydobyła w styczniu br. 141.527 ton węgla, wykonując plan państwowy w 111 proc. Wydobycie styczniowe jest najwyższe jakie kopalnia ta w swej historii osiągnęła.

W wyniku tego osiągnięcia kopalnia „Siemianowice" zajęła pod względem wydobycia drugie miejsce wśród kopalń polskich.

Ekshumacja poległych
w walce z okupantem

Powiatowy Komitet Opieki nad grobami w Puławach rozpoczął prace ekshumacyjne zwłok ofiar poległych w czasie walk o Puławy, lub zamordowanych przez Niemców w czasie okupacji i pochowanych w grobach, rozrzuconych w pobliżu Puław. Przewidziane jest wydobycie około 350 zwłok.



Sukcesy górników

Sukcesy górników
Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego

W ostatnich dniach stycznia br. Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego obejmujące kopalnie „Jowisz", „Grodziec", „Gen. Zawadzki", „Saturn", „Czeladź", „Milowice", „Klimontów - Mortimer" oraz „Kazimierz - Juliusz" i „Niwka - Modrzejów", przekroczyło 15.000.000 ton wydobycia węgla kamiennego w okresie powojennym. Sukces ten został osiągnięty dzięki stale rosnącym wysiłkom górników zagłębiowskich, pracujących w silnie zdewastowanych przez okupanta kopalniach. Osiągnięcia tych górników charakteryzuje systematyczny wzrost produkcji w okresie powojennym. Oto kilka przykładów: w roku 1945 wydobycie węgla wyniosło 2.379.5[illegible] ton. Już w następnym roku górnicy osiągają 5.237.99[illegible] ton wydobycia.

W dniu 17 grudnia ub. roku Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, jako trzecie z kolei wśród wszystkich zjednoczeń tego przemysłu zameldowało wydobycie 6.523.5[illegible] ton i wykonanie planu rocznego. Tak znaczny wzrost produkcji w okresie jednego roku był wynikiem współzawodnictwa pracy, w którym Zjednoczenie posiada rekordzistów, wypełniających ponad 400 proc. normy.

W pierwszym miesiącu roku bież. górnicy Dąbrowskiego Zjednoczenia wydobyli 65[illegible].000 ton, przekraczając plan o 10 proc.

Sprawozdanie z przebiegu Akcji Pomocy Zimowej
w ostatnim kwartale 1947 r.

Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja sprawozdawcza z przebiegu akcji Pomocy Zimowej w ciągu ostatniego kwartału 1947 roku.

Akcję zorganizowano sprężyście i z rozmachem, podobnym do sposobu organizowania pomocy zimowej w latach ubiegłych, ale krótko po wprawieniu w ruch całego aparatu akcji — wyłoniło się wiele trudności. Wywołały one zdecydowanie słaby wynik akcji w ostatnich 3 miesiącach 1947 roku.

Jedną z głównych przyczyn, które spowodowały stosunkowo małe wpływy na rzecz A.P.Z., jest fakt przeciążenia społeczeństwa ofiarami na cele społeczne. Liczyć się bowiem należy z tym, że jednocześnie przeprowadzano zbiórkę na odbudowę Warszawy, na pomoc powodzianom i — na pomoc zimową wreszcie. W zebranej do dnia 31.12.1947 roku ogólnej sumie 300 milionów złotych, największy wkład ma świat pracy.

Kosztem tych ofiar i kosztem stałych dotacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Oświaty, stworzono 952 kuchnie ludowe, 30 kuchni dziecięcych, wiele domów dziecka, matek i starców, świetlic, prewentoriów, schronisk i punktów dworcowych. W kuchniach wydaje się posiłki co najmniej raz dziennie, w schroniskach wszelkiego rodzaju rozdziela się odzież, której zebrano około 43.000 sztuk.

Stałych podopiecznych było w ostatnim kwartale 1947 roku 369 tysięcy. Oprócz nich jednak z dożywiania i przydziału odzieży korzystało przeszło półtora miliona osób — w tym 400 tysięcy dzieci. Dodać należy, że akcja objęła przede wszystkim ludność wiejską.

Komitety Akcji Pomocy Zimowej współpracują ściśle z organizacjami społecznymi — w pierwszym rzędzie z P.C.K., Caritasem, R.T.P.D. i Ch.T.P.D. (h).

—o—

Spekulant pozbawiony prawa prowadzenia sklepu

Paweł Bażant, właściciel sklepu w Sandomierzu przy ul. Fortecznej 2 — za pobieranie nadmiernych cen za słoninę i ukrywanie w celach spekulacyjnych większej jej ilości, ukarany został przez Komisję Specjalną 6 miesiącami obozu pracy, grzywną w wysokości 1.000.000 zł oraz pozbawieniem uprawnień handlowych i przemysłowych i prawa do zajmowania lokalu handlowego.

Kontrolerzy Społecznej Komisji Kontroli Cen stwierdzili, że Bażant pobiera za słoninę ceny wyższe niż te, które wyznacza urzędowy cennik, że ponadto w wielu wypadkach odmawia sprzedaży słoniny w ogóle, twierdząc, że jej nie posiada. Tymczasem rewizja w piwnicy ujawniła 621 kg. słoniny.

Dekoracja zasłużonych
w fabryce „Cegielskiego"

Na terenie największych w Poznaniu zakładów przemysłowych H. Cegielski odbyła się uroczystość udekorowania 197 najlepszych pracowników tych zakładów złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Na zwiadach 2)
Lekarka unikat — Kto opłaci koszty zabawy?

W gabinecie dyrektora huty Stołczyn zastałem Gogoja i jeszcze dwóch robotników. Z Gogojem zapoznaliśmy się już dawno. Przyjechał ze Śląska wydelegowany na robotę do huty. Pracował jako majster przy wielkim piecu. Mówił: nauczę ich tu robić i wracam na Śląsk. A robił jak „pieron". Wraz z nim przyjechało jeszcze czterech Ślązaków. Poza płacą otrzymywali diety. W końcu huta „zmęczyła" się płaceniem diet, zwłaszcza, że ludzie się już poduczyli, a i z Francji przyszło do roboty niemało doświadczonych hutników. No i więcej płacić diet nie będziemy, chcecie, wracajcie — oświadczył pewnego dnia **Gogojowi** i kolegom, dyrektor. Gogoj z towarzyszami zdecydowali zostać. Na Śląsku sobie i bez nich poradzą a Szczecin przypadł już im do gustu i serca.

Przed wyjściem z gabinetu **Gogoj** wraz z kolegami i dyrektorem stają przed tablicą, na której zaznaczony jest wykres dziennej produkcji surówki. 1 stycznia piec wydał 120 ton, potem krzywa podniosła się, osiągnęła 140 ton, 150 ton, 160 ton, 165 ton surówki w przeciągu doby. Nieprawdopodobne stało się prawdziwe. Od maksymalnej granicy wydajności wielkiego pieca w ciągu doby — 180 ton — dzieliło hutę, 29.1 zaledwie 15 ton. No jak Gogoj — pyta dyrektor — skoczymy? — Musowo! — odpowiada Ślązak.

W poczekalni ambulatorium, mieszczącego się opodal budynku dyrekcji, pełno pacjentów. Są kobiety, dzieci i robotnicy. Lek. ob. **Szymanowicz** uprzejmie pyta każdego, co mu dolega. **Niektórych kieruje na Roentgena do** miasta, innym wypisuje recepty. Pani doktór choć zaledwie od dwóch miesięcy pracuje w ambulatorium, zdołała sobie zyskać całkowitą sympatię robotników i ich wdzięczność. Dr **Szymanowicz** jest chyba unikatem wśród lekarzy. Pracuje w ambulatorium, w Ośrodku Zdrowia i jest lekarzem Ubezpieczalni Społecznej. Dziennie przyjmuje do 90 chorych. Zazwyczaj zamiast przepisowych dwu i pół godzin, urzęduje cztery godziny. — Nie mogę przecież odprawić chorych — tłumaczy mi. — Gdy już przyszli, trzeba ich przyjąć. — A dlaczego w domu nie praktykujecie? — po prostu nie mogę. Chorzy, leczący się w ambulatorium lub w Ośrodku Zdrowia przypuszczaliby, że traktowałabym ich lepiej, gdyby przyszli do mnie jako pryw. pacjenci do domu. Coś jest w sposobie bycia tej lekarki, b. partyzantki, co zniewala ludzi. Czy to wynik jej prostoty, czy to właśnie o ten sposób podejścia do chorego chodzi — dość, że gdy kilka dni po przybyciu jej do huty, rozeszła się wieść o projekcie przeniesienia jej gdzie indziej, cała huta murem stanęła za swoją lekarką i „odwojowała ją".

W Wydz. Socjalnym poinformowano mnie, że w najbliższym czasie przy ambulatorium zostanie uruchomiona stacja opieki nad matką i dzieckiem, przedszkole oraz żłobek dla dzieci robotników huty. Niedawno lekarka przeprowadziła badania dzieci pracowników i robotników, zagrożonych gruźlicą. Dziesiątka dzieci została zakwalifikowana **na wyjazd do sanatorium na koszt Ubezpieczalni Społ. W najbliższych dniach wyjadą.**

W STOŁÓWCE jest gwarno. To przyszli hutnicy, uczniowie Gimnazjum Hutniczego wyładowują swoją energię... pałaszując szybko apetyczny obiad. Wszyscy odziani są w jednakowe zgrabne mundury. Dziarskie miny, zdrowy apetyt i zdrowe zęby.

Jest godzina 14. Koniec I zmiany. Robotnicy rojem wysypują się z huty. Wychodzę wraz z nimi. Niektórzy zatrzymują się opodal kina „Apollo". Ot i jeszcze jedna nowość w Stołczynie.

O Domu Kultury, o zespole teatralnym, o chórze, prowadzonym przez doświadczonego dyrygenta, w którym bierze udział wielka ilość hutników, o wszystkim tym po prostu trudno naraz napisać...

*

Drogie „fastrygi" z Konfekcji! — prosiłyście mnie, abym poszedł na rekonesans i dowiedział się, jak wykonuje plan huta. Niestety, nie udało mi się zebrać dokładnych informacji. Jedno tylko wiem: Jeżeli nie popracujecie u siebie tak, jak obecnie pracują na wielkim piecu, jeżeli nie zorganizowałyście u siebie opieki lekarskiej, jak w ambulatorium huty i nie wysyłacie dzieci do sanatoriów, jeżeli nie staniecie przed wykresami produkcji, jak to czyni **Gogoj** i inni hutnicy — to tym razem pożegnajcie się z pierwszeństwem we współzawodnictwie. Wygra huta „Szczecin", a wy będziecie musiały finansować koszty przyszłej wspólnej z hutnikami zabawy jako zwyciężone. Ściśle tak, jak to przewiduje jeden z punktów waszej umowy o współzawodnictwie.

A. Perłowski

Świadczenia w naturze
na prace wodno - melioracyjne

W związku z uchwałą Rady Państwa, zalecającą Terenowym Radom Narodowym okazywanie pomocy Wydziałom Wodno - Melioracyjnym Urzędów Wojewódzkich przy uzyskiwaniu świadczeń w naturze dla prowadzonych przez nie robót, Ministerstwo Ziem Odzyskanych zarządziło stosowanie tych świadczeń według następujących norm:

1 Jedna dniówka robocizny pieszej na 1 ha gruntu w grupie gospodarstw ziemniaczano - żytnich.

2 Półtorej dniówki z robocizny pieszej na 1 ha gruntów w grupie gospodarstw zbożowo - hodowlanych.

3 Dwie dniówki robocizny pieszej na 1 ha gruntu w grupie gospodarstw ogrodniczo - hodowlanych.

Dla gospodarstw rolnych, których podstawa opodatkowania wynosi ponad 60 q żyta, obciążenie świadczeniami może być podwyższone o 50 proc., zaś o 100 proc. dla tych gospodarstw, których podstawa opodatkowania przekracza 100 q żyta.

Jeśli chodzi o melioracje, to przy ustalaniu kontyngentu świadczeń na ten cel, należy przewidywać obciążenie mieszkańców tylko tych gromad, które z wykonywanych albo konserwowanych urządzeń, odnoszą albo odniosą korzyści lub udogodnienia gospodarcze.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zwraca uwagę, że plan świadczeń w naturze powinien być w pełni wykonany i że w miejsce nieuzyskanej robocizny ściągana będzie bezwzględnie równowartość w gotówce. Zaległości z tego tytułu traktowane będą tak samo jak zaległości podatkowe.

Z miast i wsi

TOWAR LEKKI A ODPOWIEDZIALNOŚĆ CIĘŻKA



W Grudziądzu stanęło przed sądem 8 urzędników PMT, 3 pracowników sezonowych i 27 plantatorów tytoniu, którzy na zasadzie cichej umowy niedoważali tytoń dostarczany do PMT, a nadwyżkami dzielili się zgodnie, narażając Skarb Państwa na straty w wysokości ok. 2 milionów zł.

MILIONOWY INTERES

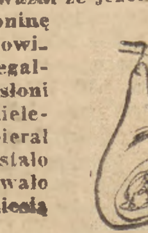
W Białymstoku ukarany został grzywną w wysokości miliona zł właściciel sklepu „Spójnia" który usiłował zbogacić się na bateriach elektrycznych i na tym tle wynikło nieporozumienie między nim a urzędowym cennikiem.

TOWARZYSKA SŁONINA

Na 9 miesięcy obozu pracy skazany został Ludwik Augustyn rzeźnik z Katowic, który słoninę sprzedawał tylko w towarzystwie mięsa.

JAK NIELEGALNA TO NIELEGALNA

Wincenty Orłowski rzeźnik z pow. sandomierskiego uważał że jeżeli sprzedaje nielegalną słoninę to i ceny za nią powinien pobierać nielegalne. Wobec tego za słoninę pochodzącą z nielegalnego uboju pobierał ceny wyższe od ustalonych, co go kosztowało wiele strachu i 3 miesiące obozu pracy.



Reorganizacja młynarstwa

Sprawa włączenia młynarstwa — jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu spożywczego — w ramy ogólnej planowej gospodarki, nie jest problemem łatwym do rozwiązania.

Ilość młynów i ich zdolność przemiałowa przekracza dwukrotnie zapotrzebowanie kraju. Nieproporcjonalne w stosunku do produkcji i konsumcji zbóż rozmieszczenie młynów na poszczególnych terenach, podział ich między sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny, przy braku koordynacji pracy kilku tysięcy zakładów, jest główną przyczyną niedomagań jakie obserwujemy na tym odcinku gospodarczym.

Młyny w Polsce możemy podzielić na dwie zasadnicze grupy: duże młyny handlowe o zdolności przemiałowej od kilkunastu do kilkuset ton na dobę, oraz młyny gospodarcze o przemiale kilkuset kilogramów do kilku ton na dobę. Zdolność przemiałowa każdej z tych dwóch kategorii może z nadwyżką pokryć całe zapotrzebowanie kraju. Toteż niespotykane są prawie zupełnie zakłady, które wykorzystują w 100 proc. swoje możliwości produkcyjne. Zależnie od terenu, na którym młyn pracuje, wykorzystanie zdolności przemiałowej waha się od kilku do kilkudziesięciu procent, utrzymując się przeciętnie na poziomie poniżej 50 procent.

Ten stan rzeczy wytworzył w przemyśle młynarskim wyjątkowo ciężką sytuację. Młyny handlowe, pragnąc utrzymać gospodarkę swą w granicach zrównoważonego budżetu, zabiegają wszelkimi sposobami o zdobycie przemiałów gospodarczych. Młyny gospodarcze natomiast, poza przemiałami na potrzeby lokalne, prowadzą szkodliwą niejednokrotnie działalność handlową, zasypując rynki miejskie produktami nielegalnych przemiałów, zbywanych po cenach daleko odbiegających od cen uzasadnionych normalną kalkulacją kupiecką.

Rzecz jasna, że w takich warunkach na pierwszy plan wysuwa się sprawa stworzenia jednolitego ośrodka dyspozycyjnego dla całego młynarstwa w kraju i w tym też kierunku szły konsekwentnie prowadzone wysiłki władz.

Przekazanie znacznej ilości większych placówek młynarskich w administrację „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni RP. utworzenie Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Młyńsko - Piekarnianego, późniejsza likwidacja tego zjednoczenia i podporządkowanie jego zakładów „Społem" miało na celu nie co innego jak właśnie stworzenie takiego ośrodka dyspozycyjnego.

Dokonana reorganizacja doprowadziła wprawdzie do scentralizowania w jednej instytucji większości dużych młynów w kraju, zasadnicza sytuacja na tym odcinku nie dała jednak oczekiwanych rezultatów.

„Społem" obejmuje 270 zakładów młynarskich o łącznej zdolności przemiałowej ponad 8.000 ton na dobę. Poza zasięgiem „Społem" pozostaje jednak kilka tysięcy młynów w rękach różnych organizacji i osób prywatnych. Zdolność przemiałowa tych zakładów przewyższa znacznie możliwości produkcyjne młynów administrowanych przez „Społem".

Olbrzymia ilość małych młynów, rozrzuconych na terenie całego państwa i wymykających się spod kontroli, prowadzi indywidualną gospodarkę nastawioną na wysokie, często nielegalne zyski. Ten stan rzeczy w dalszym ciągu utrudnia stworzenie jednolitego ośrodka dyspozycji dla planowego zaopatrzenia ludności w przetwory zbożowe.

W roku 1947 młyny „Społem" przemieliły ogółem 650.000 ton zboża, z czego 470.000 ton przypada na zboże reglamentowane, 125.000 ton stanowią przemiały gospodarcze i wolnorynkowe dla Funduszu Aprowizacyjnego oraz 55.000 ton zboża własnego. Zdolność produkcyjna młynów została wykorzystana przeciętnie w około 45 proc.

W administracji wydziału znajdowały się — poza młynami — również makaroniarnie w liczbie 8, których produkcja wyniosła łącznie 4.800 ton makaronu z czego 82 proc. przypada na produkcję własną, 18 proc. zaś na obcą. Ogólny obrót wszystkich placówek wyniósł ponad 7 miliardów złotych.

Niezależnie od administrowania młynami i makaroniarniami wydział prowadził skup zboża oraz magazynowanie i dystrybucję zbóż i ich przetworów na zaopatrzenie reglamentowane.

Dział handlowy (wolnorynkowy) skupił w ciągu roku łącznie 216.000 ton różnego zboża, które w olbrzymiej większości oddano do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego.

Dział akcji zleconych przyjął w ramach różnych akcji krajowych i importu 1.022.000 ton zboża reglamentowanego.

Na odcinku inwestycyjnym prace wydziału przybrały w roku ubiegłym szerokie rozmiary. Przeprowadzono szereg inwestycji w młynach i elewatorach kosztem 215.000.000 zł.

Obecnie stanęliśmy w obliczu nowej reorganizacji. Zmiana struktury spółdzielczości w Polsce i projekt utworzenia Państwowo - Spółdzielczej Centrali Zbożowo - Młynarskiej pozwoli skoncentrować skup zboża, jego przerób i dystrybucję przetworów zbożowych w jednej organizacji o szerokich uprawnieniach.

Reorganizacja ta przyczyni się do uporządkowania stanu młynarstwa w kraju i uzdrowienia stosunków, panujących w tej dziedzinie produkcji.

F. Łągwiński.

PCK Okręgu Warszawskiego obraduje

W drugim dniu zjazdu Pełnomocników Oddziałów Okręgu Warszawskiego PCK dr Kafliński złożył sprawozdanie z pomocy lekarsko - sanitarnej. Koszt pomocy w 1947 r. wyniósł około 60 milionów zł. Okręg Warszawski PCK udzielił porad lekarskich i sanitarnych w szpitalach i sanatoriach 260.594 osobom. Ponadto przewieziono 39.329 chorych wagonami sanitarnymi i samochodami.

W ub. roku Okręg Warszawski PCK rozdał 350.000 sztuk odzieży oraz większą ilość żywności. W domach wypoczynkowych prowadzonych przez okręg PCK przebywało ogółem 2.400 dzieci. Pomoc na punktach dworcowych w ub. roku objęła 300.000 osób. W schronisku dla emerytek i inwalidek w Michalinie i Oryszewie przebywało 800 osób.

Naczelnik Wydziału Finansowego ob. Niwiński zreferował budżet Okręgu Warszawskiego wynoszący złotych 135.484.000.

W 1948 r. główna pozycja wydatków przewiduje 86.000.000 zł, na akcję sanitarną, 42.000.000 na akcję opiekuńczą, pozostałe zaś kwoty na wydatki administracyjne. Budżet nadzwyczajny na bież. rok wynosi 187.878.000 zł przy czym największa pozycja wynosząca 173.500 tys. przeznaczona jest na budowę szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w Mokotowie. Na rozbudowę sanatorium w Otwocku przewiduje się 16 milionów zł, na Pogotowie Ratunkowe 12.600 tys. zł, na punkty drogowe i placówki sanitarne na wsi 8 milionów zł.

Naczelnik Wydziału Opieki ob. Wodzinowski nakreślił wytyczne pracy na rok 1948. Jednym z naczelnych zadań Pełnomocników Oddziałów Okręgu Warszawskiego w bież. roku będzie zorganizowanie większej ilości punktów PCK.

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia 2-giej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 32843 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł na Nr Nr 11748 29505 35248 58768 62255

Wygrane po 50.000 zł na Nr Nr 1019 9648 12995 14546 17193 26477 27292.

Wygrane po 20.000 zł na Nr Nr 8725 9212 9515 15996 29333 35442 35906 38958 40556 47789 48702 55338 62098 75306 75565 75672 76636

Wygrane po 10.000 zł na Nr Nr 279 4442 5152 5376 7315 8534 9300 12393 14645 16156 16812 23347 29077 31761 32893 32962 33909 34161 34379 34588 40045 41137 43677 43792 48135 49822 52404 54966 55347 58355 59635 61654 62150 62949 64087 72166 72600 75063 75297 76840 77570 78732

Wygrane po 4.000 zł na Nr Nr 44 287 451 1004 1358 388 1505 1823 2589 802 3202 739 805 4010 458 5211 270 449 890 6031 7030 044 069 164 746 874 9271 10237 404 629 792 894 11072 401 877 12422 941 13114 192 676 831 14113 287 824 863 15076 088 789 16397 17512 18584 889 985 19035 048 247 776 20966 21170 174 22390 860 23209 24168 229 854 25033 153 345 673 815 27258 556 841 28086 379 446 29315 352 30535 802 31175 493 631 32227 346 379 675 676 767 34643 672 858 869 35043 071 113 142 271 36036 373 979 37033 241 264 900 920 38244 579 39686 40054 776 41577 807 43035 301 427 44302 45383 46241 670 957 982 47205 253 852 48023 281 603 717 49533 50002 439 51017 583 911 52491 568 573 793 908 976 53198 656 54166 421 446 806 850 55145 316 892 56064 827 965 57566 784 881 58031 772 59118 273 281 302 553 960 60346 347 375 824 866 62132 614 83 984 68011 373 721 981 64139 314 65420 66293 497 520 634 763 916 67047 376 68030 797 69631 70614 71620 839 72156 629 721 73139 74398 491 771 75057 500 943 76592 787 795 77083 550 598 726 78032 048 793 79285 415 431

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-ego dnia ciągnienia.

33013 131 235 49 545 46 58 633 768 883 99 34102 74 202 301 50 78 410 21 39 731 38 92 803 39 939 35014 56 62 159 453 54 99 596 670 735 65 93 831 61 36053 162 259 402 7 59 508 42 45 50 92 99 815 919 64 37091 181 230 368 535 55 603 19 58 77 80 772 806 57 8 76 90 9 83 38010 127 41 337 504 26 692 700 891 901 39069 325 495 520 45 605 23 62 808 905 9 78 40101 30 515 31 671 809 27 66 982 41053 100 73 226 57 300 62 416 512 42 90 609 84 878 940 53 42056 326 410 13 72 3 503 609 93 822 80 43021 58 252 6 348 403 78 92 528 82 998 44042 77 119 84 383 88 425 547 612 697 750 4 63 8 804 23 45003 59 60 139 71 290 373 420 49 86 528 31 671 702 27 32 3 7 95 816 947 46016 79 233 305 12 59 69 400 404 40 561 604 744 68 827 928 47162 256 355 477 587 634 73 90 721 842 80 8 950 48081 211 317 80 641 950 74 81 49060 90 161 224 338 54 63 409 541 50 633 715 820 966. 50023 78 107 43 64 281 351 89 549 727 63 845 97 914 57 51128 249 62 72 89 439 500 79 88 777 805 32 981 93 52254 67 355 94 636 63 723 803 77 913 38 53043 91 116 34 203 21 304 38 60 411 12 514 700 812 49 79 931 74 86 54214 77 83 319 402 26 66 517 603 67 713 98 352 915 55005 52 125 89 203 46 57 309 409 83 553 66 81 715 87 874 7 98 930 56063 104 8 74 5 94 240 54 307 24 440 666 710 38 81 91 815 90 53 98 57008 144 359 405 533 44 969 58239 50 311 83 508 10 20 629 38 97 787 802 62 915 19 75 9 59033 68 163 249 53 74 328 430 50 545 51 728 870 911 53 60062 107 207 42 4 317 475 592 629 37 728 820 39 56 9 68 88 9 61148 86 204 77 307 26 47 400 38 65 86 770 3 859 987 62074 82 116 25 211 356 80 90 423 96 626

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

Pomoc Zimowa

Przewodniczący Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, poseł Józef Beluch-Belońskí, poinformował na konferencji w dniu 14 bm. przedstawicieli ministerstw, instytucji oraz prasy o dotychczasowych wynikach akcji Pomocy Zimowej.

Na akcję Pomocy Zimowej wpłynęło w m-cach: październiku, listopadzie i grudniu ub. r., łącznie — 295.769.769 zł.

Na sumę tę składają się m. inn. ofiary świata pracy około 53 milionów zł, instytucje państwowe I i II instancji, wpłaciły przeszło 43 mil. zł, rolnicy — około 24 mil. zł, urzędy skarbowe — przeszło 15 mil. zł, kupcy — około 11 mil. zł, „Społem" — przeszło 5 mil. zł, przemysł prywatny — około 5 mil. zł, rzemiosło — przeszło 5 mil. zł, imprezy i zbiórki uliczne dały około 14 mil. zł, dochód ze znaczków i nalepek, wyniósł około 8 mil. zł, apteki wpłaciły przeszło 2,5 miliona zł.

Ponadto Naczelna Izba Aptekarska wydała korzystającym z Pomocy Zimowej bezpłatne bony na lekarstwa na kwotę 15 mil. zł.

Rolnictwo, oprócz daru w gotówce, ofiarowało 130 wagonów ziemiopłodów, wartości przeszło 17 mil. zł, dary Polonii Amerykańskiej i szwedzkiej pomocy Europie, wyniosły przeszło 8 mil. zł.

Ponadto do Centrali Akcji Pomocy Zimowej w Warszawie, wpłynęło około 31 mil. zł, tytułem dopłat do biletów do kin. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wpłacił — 15 mil. zł, Min. Pracy i Op. Społecznej — 5 mil. zł, Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego — około 6 mil. zł. Min. Spraw Zagranicznych — przeszło 1 milion zł.

Centrala Przemysłu Węglowego przekazała za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu na Pomoc Zimową — 6.000 ton węgla.

Dzięki tym funduszom CKOS prowadzi na terenie całego kraju 952 kuchnie ludowe, 70 domów dziecka, 12 domów małych dzieci, 8 domów matki i dziecka, 109 stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, 11 żłobków, 133 przedszkola, 53 ogniska matki i dziecka, 54 punkty dożywiania, 30 kuchni dziecięcych, 64 domy starców, 34 domy noclegowe, itd. Ogółem w 1.613 instytucjach charytatywnych korzysta ze stałej opieki 368.795 podopiecznych.

Ilość osób, korzystających doraźnie z Pomocy Zimowej, wynosi ok. 2 milionów.

„WIELKI KONKURS"

Spółdzielni Gospodarczej Związku Walki Młodych

W dniu 15 stycznia br. o godz. 11 przed południem w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Związku Walki Młodych przy ul. Dworkowej Nr 3 odbyło się w obecności notariusza S. PLISZCZYŃSKIEGO i komisji konkursowej pod przewodnictwem gen. J. ZARZYCKIEGO, przewodniczącego ZG ZWM, losowanie nagród głównych i pocieszenia między uczestnikami konkursu, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania na przesłanych im kuponach. Prawidłowe rozwiązanie jest następujące: 1) Bazar, 2) Ewa, 3) Mit, 4) Wąż, 5) Bzy, 6) Ser, 7) Paskarz, 8) Krawiec, 9) Paw, 10) Ela lub Ala, 11) Oko, 12) Oliwia, 13) Chomont lub rzemień, 14) Zło, 15) Sól lub mól, 16) Oda, 17) Ryś lub byk, 18) PCH, 19) Juhas. Wszystkie inne rozwiązania uznane zostały przez Komisję za nieprawidłowe i nie zostały dopuszczone do losowania. Trafnych rozwiązań nadesłano 3.758, mylnych 1.824. Losy wyciągały dzieci, czteroletni chłopczyk i trzyletnia dziewczynka.

Główne nagrody wylosowały następujące osoby:

1) Odbiornik radiowy — Sierpiński Stanisław, Świder, Pogodna 6.
2) Rower — Skrodziuk Władysław, w. Ostrów, p-ta Janów Podl.
3) Zegarek ręczny męski — Jóźwiak Marta, Warszawa, Puławska 49.
4) Aparat fotograficzny — Gąsiorowski Stefan, Ustka koło Słupska, jedn. w. 3932.
5) Para nart z wiązaniami — Burakowski Stefan, Bolesław koło Olkusza.
6) Kupon na ubranie męskie — Denkowski Stanisław, W-wa, ul. Koszykowa 79.
7) Wieczne pióro — Malesa Henryk, W-wa, Stalowa 49.
8) 5.000 zł gotówką — Kulczyńska Krystyna, Warszawa, Stępińska 20.
9) 4.000 zł gotówką — Adamski Władysław, Wadowice, Mickiewicza 27.
10) 3.000 zł gotówką — Gardecki Tadeusz, Gliwice, pl. Wolności 2.
11) 2.000 zł gotówką — Gerłowska Lidia, Warszawa, Daszyńskiego 7.
12) 1.000 zł gotówką — Wasztyl Wincenty, Grójec Stawy, P-ta Oświęcim.

Poza tym rozlosowano 50 nagród pocieszenia, w tym 25 koszul z krawatami oraz 25 przedmiotów wyrobów przemysłu ludowego.

Wszystkie osoby, na których kupony padła jedna z powyższych wygranych, zostały powiadomione oddzielną pocztą.

429-B

Ciekawe zjawiska w świecie zwierząt

Zbiorowa histeria — Jaskółki-narkomanki — Trzyletnia podróż węgorza

Ludzie obserwują wszelkie zjawiska w przyrodzie już od tysięcy lat, ale jak dotąd nie potrafili wyjaśnić przyczyn, dla których zwierzęta w pewnym okresie czasu zmieniają gromadnie miejsce swego bytowania.

Najbardziej znanym, a niewytłumaczonym zjawiskiem jest „najazd" szarańczy. W rejonie Morza Czerwonego jedna, jedyna chmara szarańczy pokryła kiedyś obszar ponad 5.000 km kwadratowych! W północnej części Kanady i w Norwegii można było zaobserwować podobne zjawiska. Niezliczone ilości małych gryzoni, zwanych lemingami, schodzą od czasu do czasu z terenów górskich i przeszedłszy nadbrzeżne równiny, rzucają się w morze i giną. W Afryce Południowej pojawiają się czasem na brzegu niezliczone stada małych, delikatnych antylop tzw. springbox, które zwartymi szeregami kierują się ku oceanowi i w jego głębinie znajdują śmierć.

Te dziwne zjawiska zachodzą we wszystkich niemal krajach. Kiedyś zdarzyło mi się w stepach Afryki Południowej iść przez całą godzinę po ziemi, całkowicie pokrytej małymi, skaczącymi żabami. Nie ma prawie lata, by w Nowym Jorku nie otrzymano wiadomości o inwazji owadów. — W roku 1943 jedną dzielnicę tego miasta zaatakowały najpierw ogromne karaluchy, które wylazły z kanałów, a niedługo potem pojawiły się nie wiadomo skąd zielone muszki.

GDY ZABRAKNIE PRZESTRZENI ŻYCIOWEJ

Te niespodziane inwazje należałoby właściwie określać mianem „emigracji". Nie należy mieszać emigracji z okresową migracją, która przyczynia się do zachowania rodzaju, podczas gdy emigracja kończy się nieuchronnie zbiorowym samobójstwem. Tym niemniej oba te odrębne zjawiska wykazują pewne wspólne cechy.

Uczeni, którzy zajęli się badaniem lemingów, ujawnili ciekawe fakty. Lemingi norweskie żyją całymi koloniami w górach, ponad strefą lasów. Na obszarach tych cała roślinność składa się z łąk i porostów. Od czasu do czasu któraś kolonia rozrasta się ponad miarę. Równocześnie te małe zwierzątka, zwykle bardzo płochliwe, stają się agresywne i nieustraszone. A przy tym mnożą się coraz szybciej i coraz częściej.

Zwierzęta, które żywią się lemingami (sowy, kuny, łasice, jastrzębie), mnożą się również i stają się bardziej napastliwe i bardziej żarłoczne. Trwa to dopóty, dopóki nie zabraknie „przestrzeni życiowej". Wreszcie kiedy „ciasnota" staje się nie do zniesienia, całe armie lemingów opuszczają stoki gór i wchodzą do lasów, w których jednak nie mogą wyżyć. Dlatego też olbrzymi, ruchomy dywan lemingów rusza dalej w świat, mnożąc się przez cały czas, pomimo stałych ataków ze strony licznych wrogów.

W ciągu dwóch lub trzech lat, jakie nieraz upływają zanim lemingi dotrą do wybrzeża, są one pożerane całymi tysiącami, topią się całymi milionami przy przechodzeniu przez rzeki i fiordy, albo też umierają z głodu. Te, które docierają do Atlantyku rzucają się zwartą masą w morze i toną w nim. Padając ofiarą zbiorowej histerii, zwierzęta te zatracają swój instynkt samozachowawczy.

Stwierdzono również, że pewna ilość lemingów, która natrafia na dogodne dla siebie izolowane wyżyny, osiedla się tam. Jednak, wbrew wszelkim oczekiwaniom, kolonie te znikają po kilku latach.

BRAK WITAMIN POWODUJE ŚMIERĆ

Jak można sobie wytłumaczyć — zapytują uczeni — tę nadzwyczajną płodność lemingów? Dlaczego popełniają one zbiorowe samobójstwo? Dlaczego wędrowne lemingi, które osiedliły się na odpowiednich dla siebie wyżynach, wymierają tam, podczas gdy zwierzęta pozostałe na pierwotnym miejscu nie tylko żyją, ale z czasem rozmnażają się i to w olbrzymiej ilości.

Odpowiedź na to ostatnie pytanie pozwoli może — rozwiązać samą istotę tajemnicy wędrówek. Zbadane w różnych okresach „nadprodukcji" organy płciowe lemingów, wykazały niezwykłe zmiany. Co więcej, całe ciało zwierzęcia zmieniło się równocześnie ze wzrostem siły rozrodczej. Czy zjawiska te nie są czasem powodowane przez spożycie jakiegoś specjalnego pokarmu?

Przez pewien czas badania utknęły na tym punkcie. Ale, gdy nauka odkryła witaminy, zrozumiano, że i w tym wypadku mogą one mieć specjalne znaczenie. Rzeczywiście, wkrótce odkryto je w porostach, którymi żywią się lemingi w czasie swego długiego zimowania.

Podczas swej emigracji zwierzęta te pozbawione są witaminy, pobudzającej reprodukcję, choć początkowo pewna jej ilość jest jeszcze nagromadzona w komórkach. U tych, które znalazły sobie odpowiednie napozór schronienie, rezerwa ta wyczerpuje się szybko wskutek nadmiernej płodności. Nie można jej również odnowić. Lemingi stają się więc bezpłodne i wymierają.

Przypuszczalnie jest to przyczyną wszystkich masowych emigracji. Brak pożywienia i wody powoduje wymarsz zwierząt. Jeśli zaś chodzi o szaleństwo reprodukcji i o zbiorową histerię, rozpowszechnioną wśród tych zwartych grup, tłumaczą się one działaniem pewnej, szczególnej witaminy.

40.000 KM W CIĄGU JEDNEGO ROKU

Zupełnie inny charakter mają migracje okresowe. Zasadnicze przyczyny są może analogiczne, ale podczas gdy w wypadku emigracji zwierzęta znikają, w wypadku migracji powracają one zawsze do miejsca pochodzenia — jeśli nie same, to przynajmniej ich potomstwo.

Rozpiętość wędrówek jest bardzo rozmaita, zależnie od gatunku zwierząt. Słonie odbywają nieraz podróże, trwające blisko dziesięć lat. Niektóre szczepy małp amerykańskich przenoszą się co dwa lub trzy tygodnie.

Zupełnie niezwykły widok przedstawia migracja krabów lądowych na Jamajce. Rokrocznie, w okresie rozmnażania się, skorupiaki te, żyjące w rozpadlinach skalnych, schodzą razem na plażę. Trzymając się możliwie prostej linii, przełażą przez wszystkie przeszkody, nawet przez domy, które stoją na ich drodze.

Istnieje pewien rodzaj mszycy, która spędza sześć miesięcy w roku na liściach jabłoni, a sześć pozostałych — na źdźbłach trawy. Niektóre mrówki traktują je, jak swego rodzaju krowy mleczne: ponieważ mszyce te wydzielają ulubioną przez mrówki słodkawą ciecz. Mrówki gromadzą je, chronią i „doją", a podczas swych wędrówek przenoszą mszyce na źdźbłach trawy lub na liściach jabłoni.

„Stuprocentową podróżniczką" jest niewątpliwie jaskółka mórz podbiegunowych. Ten zgrabny ptak, podobny do mewy, wyrusza z Ameryki Podbiegunowej, przelatuje Północny Atlantyk i dociera do Europy. Następnie leci wzdłuż brzegu afrykańskiego aż do Oceanu Antarktycznego po to, by następnej wiosny powtórzyć tę samą drogę w kierunku przeciwnym. Przebywa w ten sposób około 40.000 km.

Dlaczego ptaki dokonują podobnych wyczynów? Oto jedyna prawdopodobna odpowiedź: stwierdzono, że w krajach północnych, z chwilą gdy pierwsze promienie wiosennego słońca powodują topnienie śniegów, w roślinach i w owadach, którymi żywią się ptaki — pojawia się pewna substancja, pobudzająca, analogiczna do tej, której skutki widzieliśmy u lemingów. Witamina ta jest dla ptaków koniecznością, pewnego rodzaju narkotykiem.

WIELKA WYPRAWA WĘGORZY

Węgorze atlantyckie przez kilka lat z rzędu żyją w stawach i wodach bieżących Europy i Ameryki Półn., pozornie zadowolone ze swego losu. Później nagle opuszczają swoje miejsca zamieszkania, spływają w dół rzek i przepływają Atlantyk, kierując się ku wielkiemu zagłębieniu oceanu na południe od wysp Bermuda. Tam dokonują tarła i znikają na zawsze.

Później wypływają na powierzchnię roje drobniutkich, przeźroczystych istot cieniutkich jak nitki, z czarnymi wypukłymi oczyma, które rozdzielają się na dwie ławice. Jedna kieruje się ku wschodowi i dociera po trzech latach do wybrzeży Europy, druga — skierowana ku zachodowi, dociera nieco wcześniej do brzegu amerykańskiego. Młode węgorze płyną w górę rzek, aż osiągają te same miejsca, z których wyruszyli ich rodzice.

Zjawisko to znalazło ciekawe wytłumaczenie, oparte na tzw. teorii „przesunięć kontynentalnych" Alfreda Lothara Wegenera. Niemiecki geolog wykazał, że skorupa ziemska składa się z dwóch warstw: warstwy wewnętrznej i warstwy zewnętrznej, przy czym ta ostatnia jest lżejsza i mniej głęboka niż ocean. Według niego warstwa ta pokrywała kiedyś równomiernie całą kulę ziemską, ale z czasem niemal połowa jej ulotniła się w przestrzeń. Reszta utworzyła zaś to co nazywamy dziś kontynentami. Te zaś oddaliły się od siebie, by zrównoważyć kulę ziemską, która była asymetryczna i wskutek tego chwiejna.

W TROSCE O ZACHOWANIE GATUNKU

Wyobraźmy więc sobie, że węgorze zrodziły się w rowie morskim, położonym pomiędzy Starym i Nowym Światem w epoce, gdy były one jeszcze położone blisko siebie. W czasie pomiędzy dwoma kolejnymi okresami reprodukcji, przebywały one w stawach i rzekach jednego lub drugiego kontynentu. Jeśli hipoteza jest słuszna, węgorze w miarę tego jak lądy odsuwały się od siebie dokonywały coraz to dłuższych podróży ku swoim miejscom tarła. W pewnej chwili stała się dla nich rzeczą niemożliwą migracja, w jednym roku. Wobec tego musiały dłużej przebywać w wodzie słodkiej i miały rzadsze okresy reprodukcji. Istotnie, przez całe swoje życie węgorze wypoczywają i gromadzą siły, potrzebne dla wielkiej wyprawy. Potem puszczają się w drogę ku kolebce swych przodków, gdzie muszą złożyć jaja pomimo, że miejsce to jest oddalone w tej chwili o tysiące kilometrów. Wysiłek jest tak wielki, że w dzisiejszych czasach nie są one nigdy w stanie przeżyć go.

Migracje stanowią jedno z najważniejszych zjawisk życia zwierzęcego. Występują one w różnych formach, ale cel mają zawsze jeden, a mianowicie: zachowanie gatunku. Bez tych migracji znaczna część fauny musiałaby niewątpliwie od dawna zaniknąć.

GŁOS SPORTOWY

Polska—Czechosłowacja 3:1 w siatkówce kobiecej

W sobotę, w godzinach wieczornych na sali Polskiej YMCA w Warszawie został rozegrany międzypaństwowy mecz siatkówki kobiecej między drużynami **Polski i Czechosłowacji** zakończony zwycięstwem Polek w stosunku **3:1 (9:15, 15:13, 15:12, 15:10).**

Jak widać z wyniku walka była zacięta i poziom obu drużyn był bardzo wyrównany. Siatkarki nasze sprawiły nam b. miłą niespodziankę, gdyż już od dłuższego czasu nie uzyskaliśmy na arenie międzynarodowej żadnego „zespołowego" sukcesu.

Wynik sobotniego meczu był więc miłą niespodzianką i zawodniczkom naszym należy się dużo słów pochwały i podzięki.

Nie znaczy to bynajmniej, że poziom siatki, jaką oglądaliśmy na sali YMCA był wysoki. Bynajmniej. Początkowo mecz był zupełnie nieciekawy i wydawało się, że Czeszki wygrają spotkanie bez straty seta. Już przed rozpoczęciem meczu, goście „prowadzili 1:0" — dysponując dużo lepszymi warunkami fizycznymi i wzrostem u swych zawodniczek. Później w grze okazało się, że przewaga wzrostu dawała lepszy atak — ale równocześnie słabszą obronę.

Przed meczem, drużynę gości przywitał nasz niezmordowany działacz na terenie sportu piłki siatkowej — **inż. Wirszyłło.** Następnie, po odegraniu hymnów państwowych, rozpoczęto zawody, które zaszczycił m.in. swą obecnością Ambasador CSR w Warszawie — min. Hejret.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czechosłowacja: Strutova, Fiedlerova, Cadilova, Lukesova, Niemotova, Trpisovska;

Polska: Wojewódzka, Brześniowska, Proszyńska, Szczawińska, English, Zakrzewska.

W drugim secie Brześniowską zmieniła Kaczmarczyk, a w drużynie Czeszek w ostatnim secie zamiast Strutovej zagrała Bernasova.

Pierwszy set minął „bez historii" Czeszki wygrały go lekko w stosunku 15:9. Polki popełniały cały szereg rażących błędów, grając b. nerwowo. Wystawienia były niedokładne, co odbijało się na skuteczności ścięć.

Drugi set był już ciekawszy. Było widocznym, że drużyna polska ma lepszą obronę, a słabszy atak. Wprawdzie Szczawińska i Wojewódzka ścinały b. ładnie, ale pozostałe zawodniczki były dużo słabsze.

W drużynie czeskiej najlepszą była **Lukesova**, mająca doskonałe ścięcia. Set ten był szczególnie emocjonujący przy końcu, gdy stan punktów wynosił po 13. Wreszcie serwująca Szczawińska zdobyła ostatni, decydujący o zwycięstwie punkt.

Set trzeci zapowiadał się z samego początku b. pomyślnie dla Polski. Zawodniczki nasze prowadziły już 7:1. Czeszki mają wyraźnie gorszy serwis, ale grają dużo spokojniej. Drużyna polska gra lepiej niż na początku i w rezultacie wygrywa 15:12.

Set trzeci jest dość wyrównany. Obie drużyny „idą łeb w łeb" do stanu 10:10. Zmiana zawodniczki nie wyszła jednak Czeszkom na dobre. Gra jest b. żywa i ciekawa. Polki mają już wyraźną przewagę i wygrywają **15:10.**

W drużynie zwycięskiej najlepiej zaprezentowały się **Wojewódzka, Szczawińska i English.**

W zespole czeskim najlepszą była już wymieniona przez nas **Lukesova i Niemotova.**

Co do samej gry, to zarówno jedna, jak i druga strona miała dość poważne braki. Wyskoki były jednostronne (bokiem), ścięcia tylko z prawej ręki (za wyjątkiem Lukesovej), poza tym szwankował serwis i przyjmowania serwisu. Gra Czeszek, szczególnie w ataku — była bardziej różnorodna — niż u Polek. Stosowały one już pewien przerzut wystawień, którego nasze zawodniczki jeszcze nie opanowały.

Mimo tych wszystkich braków, mecz był dość ciekawy i miły optycznie.

W niedzielę zostanie rozegrany o godz. 19-ej mecz Praga — Warszawa. W składach obu drużyn zajdą nieznaczne zmiany. *(D)*

Przed wyścigiem kolarskim

Warszawa — Praga — Warszawa

W związku z międzynarodowymi zawodami kolarskimi na trasie Warszawa — Praga — Warszawa, orgnizowanymi w dniach od 1 — 9 maja br. przez redakcję „Głosu Ludu" i praskiego dziennika „Rude Pravo" — odbyła się w Pradze druga z kolei konferencja na temat wyżej wymienionej imprezy.

Wszystkie sprawy zostały już przez obie strony całkowicie uzgodnione. Postanowiono, że z uwagi na wczesny termin wyścigu i związany z tym brak należytego przygotowania zawodników na początku sezonu — jeden poprzednio projektowany wyścig etapowy na trasie Warszawa — Praga — Warszawa zostanie rozbity na dwa wyścigi, a mianowicie: 1 maja na wspólny sygnał radiowy, wszyscy kolarze zgłoszeni do wyścigu (uprzednio podzieleni na dwie grupy) startować będą równocześnie z Pragi i z Warszawy. Połowa kolarzy wystartuje z Warszawy do Pragi i po 5 etapach przyjedzie do stolicy Czechosłowacji w dniu rocznicy rewolucji praskiej (5 maja). Będzie to jeden wyścig. Druga grupa kolarzy startująca również 1 maja wyjedzie z Pragi do Warszawy, dokąd przybędzie 9 maja, w dniu święta zwycięstwa. Ta ostatnia grupa pojedzie trasą dłuższą niż grupa pierwsza. Cała więc impreza będzie się składała z dwóch odrębnych wyścigów, obejmujących swym zasięgiem najważniejsze dzielnice kraju obu państw.

Grupa kolarzy, która przybędzie do Pragi z Warszawy, 5 maja, po jednodniowym odpoczynku zostanie następnie przewieziona autokarem do Polski i weźmie udział w końcowym etapie wyścigu grupy drugiej. Na metę w Warszawie przybędą więc wszyscy zgłoszeni do zawodów kolarze.

Celem ostatecznego ustalenia regulaminu, obliczenia punktacji i omówienia spraw natury organizacyjno - technicznej — 22 bm. przybędą do Warszawy trzej przedstawiciele Czeskiego Związku Kolarskiego na konferencję z przedstawicielami Polskiego Związku Kolarskiego.

Z zawodników zagranicznych, oprócz kolarzy państw organizujących wyścig, udział swój dotychczas zapowiedzieli: kolarze Jugosławii, Włoch, Węgier i Bułgarii.

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

14)

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

Karabin ten przydał się znakomicie, bowiem po drodze przyłączyło się do nas jeszcze trzech ludzi, uzbrojonych w jeden rewolwer. Nie można ich było pozostawiać na pastwę losu, nie było również sensu ciągnąć ze sobą bezbronnych. Teraz jeszcze jeden otrzymał broń.

Rankiem, trzydziestego maja, znaleźliśmy się na umówionym miejscu, lecz ani Szczerbiny, ani jego ludzi nie spotkaliśmy. Trzeba było czekać. Wydzieliłem grupę złożoną z trzech osób, która zaopatrzywszy się w materiały wybuchowe ruszyła w stronę torów kolejowych, sam zaś z resztą partyzantów, postanowiłem czekać na przybycie Szczerbiny. W nieprzebytej gęstwinie leśnej cicho było i pusto — można było tu wypocząć i wyspać się za wszystkie czasy, lecz sęk był w tym, że znaleźliśmy się w „rezerwacie komarów". Nie spotkałem nic podobnego ani w błotach leningradzkich, ani w dzikiej tajdze jakuckiej. Komary spadały na nas jak nieustanne potoki deszczu, bez przerwy w dzień i w nocy. Usiłowaliśmy ukryć się przed nimi pod płaszczami — namiotami, lecz komary przenikały przez najmniejsze szpary i cięły, cięły niemiłosiernie. Twarze i ręce nam spuchły i swędziły bez przerwy; nasze męki były nie do zniesienia, nie wiedzieliśmy bowiem kiedy zjawi się Szczerbina i skończy się ta udręka komarowa. Znosiliśmy ją w ciągu trzech dni i już zaczynaliśmy tracić nadzieję, gdy rankiem drugiego lipca doniósł wartownik, że przez drogę idzie w stronę lasu grupa złożona z dwudziestu pięciu osób, rozmawiających po rosyjsku.

Po kilku minutach uścisnąłem Szczerbinę. Przybyli wraz z nim przedstawiciele trzech znacznych oddziałów partyzanckich: „Mściciel", „Walka", „Zemsta" i oddziału „Wuja Wasi". Wróciliśmy razem na miejsce naszego postoju. Jak się okazało, goście byli komisarzami oddziałów, sąsiadujących z oddziałem Szczerbiny i zgłosili się po materiały wybuchowe oraz narzędzia potrzebne do wysadzania pociągów i minowania szos. Trzeba było pomóc towarzyszom. Umówiliśmy się, że wystawią grupę złożoną z trzydziestu osób, która pod dowództwem Kupcowa (tego samego, co mnie badał kiedyś w mieszkaniu Sadowskiego) wyruszą do bazy Jermakowicza, gdzie otrzymają sto dwadzieścia kilogramów tolu i piętnaście min przeciwczołgowych. Obiecali wzamian dostarczyć i przekazać Szczerbinie trzecią część tych materiałów. Szczerbina miał pod swoimi rozkazami stu dwudziestu minierów, którzy ukończyli kursy leśne. Na miejscu postoju miał pozostać towarzysz Kejmach z czterdziestu partyzantami — do nich należała działalność na linii kolejowej Królewszczyzna - Mołodeczno i Mołodeczno - Mińsk. Kapitan Czerkasow z taką samą grupą miał przenieść się w okolice jeziora Narocz i działać na linii Wilno - Królewszczyzna, Wilno-Mołodeczno. Szczerbina zaś, który udawał się do lasów położonych na południe od Wołożyna, miał wysadzać w powietrze pociągi na odcinku Baranowicze - Lida - Mołodeczno - Mińsk - Baranowicze.

Podjęcie zamierzonej akcji na wyznaczonym terenie zagrażało poważnie jednemu z ważniejszych odcinków wojskowych linii komunikacyjnych wroga. W celu utrzymywania stałej łączności przydzieliłem do grupy Szczerbiny radiotelegrafistę, który przeszedł niedawno przeszkolenie w drodze. W owym czasie Szczerbina miał na swym koncie czternaście wysadzonych pociągów na linii Wilejka - Połock. Szóstego czerwca na miejscu postoju zgromadziły się wszystkie piątki, które powróciły po wykonaniu zadań na liniach kolejowych i szosach. W nocy, ósmego, nasz oddział w składzie pięćdziesięciu dwóch osób ruszył dalej. Po drodze ujrzeliśmy łunę wielkiego pożaru, spowitą kłębami czarnego dymu, — tak pali się tylko nafta. Była to robota trójki Szydłowa, wysłanej z „rezerwatu komarów". W drodze, na tym samym odcinku, Szczerbina wysadził w powietrze jeszcze jeden pociąg, a Kejmach urządził zasadzkę, czekając na wznowienie ruchu kolejowego, który został przerwany wskutek naszych dywersji, by znów zdezorganizować ruch na linii przez nową katastrofę.

Po przejściu toru naszkicowałem schemat dalszych ruchów i wyznaczywszy punkt zborny daleko przed nami wysłałem grupy minierskie na różne punkty linii kolejowej. Jedna grupa ruszyła na odcinek Lida-Bogdanów, Sadowski miał wrócić na miejsce naszej przeprawy, a Sołomonow — zorganizować katastrofę między stacjami Radoszkowicze i Białoruś. Dwie grupy ruszyły na linię Mołodeczno - Bogdanów.

Tym razem miejsce spotkania zostało wybrane niefortunnie. Szosy zaznaczonej na mapie w rzeczywistości nie było wcale, nawierzchnia drewniana, ułożona na błotach, zgniła od dawna i została wessana przez muł. Wyrosły na tym miejscu mchy i trawy. Tylko doświadczone oko mogłoby domyśleć się, że grząska, błotnista przesieka jest dawną drogą. Ale nie było rady; po starannym sprawdzeniu mapy musieliśmy wystawić znaki rozpoznawcze i czekać, martwiąc się o los ludzi, którym groziło niebezpieczeństwo stracenia łączności z oddziałem. Jak i gdzie będą się przebijać, utraciwszy kontakt z nami? Jaki los czeka małą garstkę ludzi, zagubionych wśród wiosek zdławionych przez nowy porządek, pełnych Niemców, wśród nieznanych gąszczy leśnych? Myśli te nie dawały mi spokoju, ani za dnia ani w nocy. Jednakże wieczorem siedemnastego czerwca dwie grupy przybyły pomyślnie na punkt zborny. Minierzy zameldowali o swych sukcesach. Szczególnie wyróżnił się w nowych warunkach Sadowski. Filip Jakowlewicz wahał się długo zanim stał się partyzantem, ale wziąwszy się do tej pracy, oddał jej całą duszę. Opanowany, odważny, wyrachowany, zabierał się do rzeczy z chłopską chytrością. Przede wszystkim troszczył się o ludzi. „Jeżeli konia nie nakarmić, nie pojedzie, a przecież człowiek — to nie koń" — mawiał. Istotnie, widziałem nie raz, jak Sadowski wystarał się o nadliczbowy bochenek chleba dla swoich chłopców, albo, naciągnął oficera gospodarczego na parę spodni, mówiąc: „Przecież nie poprowadzę ich na golasa, przecież to są ludzie". Zawsze miał zawczasu przygotowane narzędzia i materiały wybuchowe, złożone starannie, i co tu ukrywać, od czasu do czasu fasował zbyt wielką porcję tolu, na zapas: „Przecież nie dla siebie biorę, dla sprawy". Dzięki temu Sadowski i jego chłopcy prezentowali się zawsze doskonale, byli weseli, dzięki temu żyw i zdrów jest Filip Jakowlewicz po dzień dzisiejszy i, wierzyć należy, dożyje czasów, kiedy będzie opowiadać swym wnukom o legendarnej walce patriotów radzieckich na tyłach wroga.

Tym razem piątka Sadowskiego wysadziła w powietrze pociąg, który szedł z Mołodeczna do Mińska z dużą szybkością. Pociąg wiózł żołnierzy niemieckich. Tor został tak dobrze podminowany, że zniszczeniu uległa przeszło połowa wagonów; jasna noc pozwalała na dokładne ustalenie rozmiarów katastrofy. Droga powrotna wiodła przez otwartą przestrzeń, ta sama widna noc mogła stać się przyczyną zguby partyzantów.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 10.

B-67066